Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

ŁÓDŹ 8-IX-51 A

Nr 240 (1870)

ROK VI.

SOBOTA

Imperialiści chcą wskrzesić agresywną Japonię

Druzgocąca krytyka anglosaskiego projektu traktatu

Propozycje Gromyki służą sprawie pokoju

SAN FRANCISCO. — Przemawiając na konferencji w San Francisco w sprawie traktatu pokojowego z Japonią, delegat radziecki A. Gromyko oświadczył:

Delegacja radziecka uważa za rzecz konieczną zwrócić uwagę na doniosłość zagadnienia traktatu pokojowego z Japonią dlatego, że **bynajmniej nie wszyscy uczestnicy obecnej konferencji ujawniają troskę o to, aby nie dopuścić do takiej sytuacji, w której militaryści japońscy mogliby znów pchnąć Japonię na drogę agresji.** Co więcej — amerykańsko - angielski projekt traktatu pokojowego z Japonią, przedstawiony konferencji świadczy o tym, że **jego autorzy troszczą się bardziej o to, ażeby utorować drogę dla odrodzenia militaryzmu japońskiego i pchnąć znowu Japonię na drogę agresji i awantur wojennych.**

Dotyczy to przede wszystkim Stanów Zjednoczonych, których polityka w stosunku do Japonii dała w ostatnich latach dość dowodów wskazujących, że **rząd Stanów Zjednoczonych ma wobec Japonii swe specjalne plany, nie mające nic wspólnego z dążeniem do prawdziwie pokojowego uregulowania stosunków z Japonią, do poparcia i utrwalenia pokoju na Dalekim Wschodzie.**

1. O zasadach na których winien być oparty traktat pokojowy z Japonią

Przy rozpatrywaniu sprawy traktatu pokojowego z Japonią powstaje przede wszystkim pytanie, jakie zasady winny leżeć u podstaw tego traktatu. Jak można zagwarantować, aby Japonia nie przekształciła się znów w państwo agresywne, jak zapobiec temu, aby losów Japonii nie ujeli znowu w swe ręce militaryści, którzy podnoszą już tam głowę, mówiąc wprost bez żenady o swych planach odwetu? **Zadanie to może być pomyślnie rozwiązane, jeżeli uczestnicy konferencji wezmą za punkt wyjścia zasady, które znalazły wyraz w znanych porozumieniach międzynarodowych, dotyczących Japonii i których wcielenie w życie zabezpieczyłoby przed odrodzeniem militaryzmu japońskiego.**

DEMILITARYZACJA JAPONII STANOWI JEDNO Z PODSTAWOWYCH ZADAŃ, JAKIE POWINIEN ROZWIĄZAĆ TRAKTAT POKOJOWY Z JAPONIĄ. Znaczy to przede wszystkim, że traktat pokojowy z Japonią powinien zawierać postanowienia ograniczające liczebność jej sił zbrojnych — armii lądowej, floty wojennej i lotnictwa.

Wiadomo, że militaryści japońscy przygotowując agresję przeciwko innym państwom, stworzyli liczne siły zbrojne — armię lądową, flotę wojenną i lotnictwo. W przeddzień napaści Japonii na Pearl Harbour liczebność armii japońskiej wynosiła 3.200 tysięcy ludzi. W chwili, gdy Japonia miała skapitulować — w sierpniu 1945 roku — liczebność armii japońskiej wynosiła około 6 milionów ludzi.

A zatem przy przygotowaniu i zawieraniu traktatu pokojowego z Japonią należy rozwiązać zadanie stworzenia gwarancji przed odrodzeniem militaryzmu japońskiego, gwarancji, które by wykluczały możliwość ponowienia się agresji japońskiej.

Jest rzeczą oczywistą, że po zawarciu traktatu pokojowego wszystkie wojska okupacyjne powinny być wycofane z Japonii, a jej terytorium nie powinno być wykorzystywane dla utrzymywania zagranicznych baz wojennych. Gdyby w traktacie pokojowym brakło w tej sprawie dobitnych i jasnych postanowień, byłoby to sprzeczne z samym celem pokojowego uregulowania stosunków z Japonią, które powinno doprowadzić do przywrócenia jej suwerenności, a także pozostawałoby w sprzeczności z dążeniem do utrzymania pokoju na Dalekim Wschodzie.

Wspomniane porozumienia mocarstw przewidują przekształcenie Japonii w państwo demokratyczne.

Oto drugie niezmiernie ważne zadanie, wysunięte przez mocarstwa jeszcze w toku wojny z Japonią, **ZADANIA DEMOKRATYZACJI JAPONII.**

Postawienie tego zadania jest całkowicie zrozumiałe. W Japonii militarystycznej panowała klika reakcyjna. Całe życie polityczne i społeczne znajdowało się pod kontrolą tej kliki i popierających ją koncernów japońskich — Mitsubisi, Mitsui i innych.

Wynika stąd, **że zadanie demilitaryzacji Japonii i niedopuszczenia do odrodzenia militaryzmu japońskiego związane jest nierozerwalnie z zadaniem demokratyzacji politycznego i społecznego życia kraju, z zadaniem wytworzenia w Japonii stosunków demokratycznych, przy których los kraju nie zależałby od samowoli grupy reakcjonistów-militarystów.** Znaczy to, że traktat pokojowy z Japonią winien zawierać postanowienia zapewniające realizację zasady konieczności odrodzenia i wzmocnienia tendencji demokratycznych wśród narodu japońskiego, konieczności demokratyzacji Japonii **— zasady, która znalazła wyraz w deklaracji poczdamskiej i w innych decyzjach mocarstw.**

W związku z przygotowaniem traktatu pokojowego z Japonią wielkie znaczenie mają **SPRAWY DOTYCZĄCE ROZWOJU GOSPODARKI JAPOŃSKIEJ.**

Charakterystyczną cechą gospodarki japońskiej, zarówno przed wojną jak i w czasach wojny, była jej militaryzacja, co narażało na szwank żywotne potrzeby narodu japońskiego.

Traktat pokojowy nie może stawiać przeszkód pokojowemu rozwojowi gospodarki japońskiej.

Czy zachodzi konieczność obszernego omawiania faktu, że zapewnienie nieograniczonego rozwoju pokojowej ekonomiki Japonii i rozwoju jej handlu zagranicznego odpowiada nie tylko interesom umocnienia pokoju na Dalekim Wschodzie i ustalenia dobrosąsiedzkich stosunków między Japonią i innymi, zwłaszcza sąsiadującymi z nią państwami, lecz odpowiada także interesom narodu japońskiego? **Taki rozwój ekonomiki Japonii otworzyłby przed narodem japońskim możliwość podniesienia swego dobrobytu.** Sprzeciwiać się włączeniu do traktatu pokojowego z Japonią takich artykułów mogą jedynie ci, którzy usiłują zdławić ekonomikę japońską i uzależnić ją od interesów monopoli zagranicznych.

Sprzeciwiać się włączeniu takich artykułów do traktatu pokojowego mogą jedynie ci, którzy chcą nadal skierować rozwój ekonomiki japońskiej nie na drogę zaspokojenia pokojowych potrzeb narodu japońskiego, nie na drogę utrwalenia normalnych ekonomicznych stosunków Japonii z innymi państwami, lecz na drogę militaryzacji Japonii, przystosowania jej ekonomiki do planów nowej wojny na Dalekim Wschodzie, do planów, które snują niektóre wielkie mocarstwa.

Zdrowa, pokojowa ekonomika Japonii mogłaby z łatwością zadośćuczynić prawnym żądaniom szeregu państw, które ucierpiały w wyniku okupacji japońskiej, mogłaby wynagrodzić szkody wyrządzone przez agresora japońskiego. Japonia mogłaby to bez porównania łatwiej wykonać, niż płacić odszkodowania drogą bezpośredniego wykorzystania pracy ludności japońskiej, jak to przewiduje projekt amerykańsko - angielski. Nie trudno zrozumieć, czym podyktowana została ta propozycja. Jest ona podyktowana dążeniem do wykorzystania taniej pracy robotnika i chłopa japońskiego i nie bierze pod uwagę faktu, że **ta niewolnicza dla Japonii forma płacenia odszkodowań odciągać będzie znaczną część jej sił wytwórczych.**

Forma ta jest korzystna nie dla krajów posiadających prawnie uzasadnione roszczenia o odszkodowanie, ponieważ kraje te mają nadmiar rąk roboczych, lecz dla niektórych wielkich mocarstw, które chcą utuczyć się, wykorzystując tanią pracę Japończyków.

Traktat pokojowy z Japonią winien oczywiście rozwiązać **SZEREG ZAGADNIEŃ TERYTORIALNYCH.** Wiadomo, że i w tej sprawie Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Chiny i Związek Radziecki wzięły na siebie określone zobowiązania. Zobowiązania te zawarte są w deklaracji kairskiej, w deklaracji poczdamskiej oraz w układzie jałtańskim.

Porozumienia te uznają całkowicie bezsporne prawa Chin, obecnie Chińskiej Republiki Ludowej, do terytoriów, które dotychczas pozostają oderwane od Chin. Jest rzeczą bezsporną, że odwieczne terytoria Chin oderwane od nich, jak wyspa Taiwan, wyspy Rybackie, wyspy Paraselskie i inne terytoria chińskie muszą być zwrócone republice chińskiej.

Tak samo bezsporne są prawa Związku Radzieckiego do południowej części wyspy Sachalin i do wszystkich przyległych do niej wysp oraz do wysp Kurylskich, znajdujących się obecnie pod suwerennością Związku Radzieckiego.

Oto są główne zasady, które zgodnie z istniejącymi już porozumieniami międzynarodowymi muszą stanowić podstawę traktatu pokojowego z Japonią i których realizacja oznaczałaby ustalenie trwałego pokoju na Dalekim Wschodzie.

2. Projekt amerykańsko-angielski – nie jest traktatem pokojowym, lecz traktatem przygotowania wojny

Nasuwa się pytanie, w jakim stopniu amerykańsko - angielski projekt traktatu pokojowego z Japonią odpowiada zasadom wyrażonym w odpowiednich porozumieniach mocarstw sojuszniczych w stosunku do Japonii i w konsekwencji — w jakim stopniu odpowiada on interesom utrwalenia pokoju na Dalekim Wschodzie.

W podsumowaniu można wysnuć następujące wnioski odnośnie amerykańsko-angielskiego projektu traktatu pokojowego:

1 **Projekt nie zawiera żadnych gwarancji przeciwko odbudowie militaryzmu japońskiego, przekształceniu Japonii w państwo agresywne. Projekt nie zawiera gwarancji, zapewniających bezpieczeństwo krajów, które ucierpiały w wyniku agresji militarystycznej Japonii. PROJEKT STWARZA WARUNKI DLA ODRODZENIA MILITARYZMU JAPOŃSKIEGO, STWARZA GROŹBĘ POWTÓRZENIA AGRESJI JAPOŃSKIEJ.**

2 **Projekt traktatu faktycznie nie przewiduje wycofania cudzoziemskich wojsk okupacyjnych. Przeciwnie, sankcjonuje on przebywanie na terytorium Japonii cudzoziemskich sił zbrojnych i utrzymywanie zagranicznych baz wojennych w Japonii również po podpisaniu traktatu pokojowego.**

(Dalszy ciąg na str. 2)

Zakończenie V sesji MZS

Serdeczne spotkanie

młodzieży Warszawy z delegatami studentów świata

WARSZAWA. — W dniu 7 bm. zakończyła swoje obrady V sesja Rady Międzynarodowego Związku Studentów.

Rada dokonała wyboru nowego komitetu wykonawczego, na którego czele stanął dotychczasowy przewodniczący MZS — Józef Grohman.

W wyniku toczącej się dyskusji Rada przyjęła rezolucje: „W sprawie walki o pokój i lepsze warunki życia i nauki studentów całego świata", oraz „w sprawie wyników III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój i XI Światowych Igrzysk Akademickich w Berlinie".

* * *

W auli Politechniki Warszawskiej odbyło się 7 bm. w dniu zakończenia V Sesji Rady Międzynarodowego Związku Studentów — spotkanie młodzieży Stolicy z uczestnikami obrad Rady MZS. Spotkanie zamieniło się w gorącą manifestację na rzecz pokoju i jedności międzynarodowego ruchu młodzieżowego.

Olbrzymią aulę wypełniło ponad 2 tys. studentów, młodzieży robotniczej i uczniów szkół warszawskich.

Owacyjnymi oklaskami powitali zgromadzeni przybywających na spotkanie generalnego sekretarza MZS — Giovanni Berlinguera oraz poszczególne delegacje. Specjalnie gorące przyjęcie zgotowano członkom delegacji radzieckiej, chińskiej i koreańskiej.

Na spotkanie przybyli również przedstawiciele Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej z sekretarzem — Stanisławem Nowocieniem na czele oraz profesorowie wyższych uczelni Warszawy.

Delegacja Rządu RP udała się do Bułgarii

WARSZAWA. W dniu 7 bm. odleciała do Sofii delegacja Rządu RP w osobach wiceprezesa Rady Ministrów **Aleksandra Zawadzkiego**, generała brygady Eugeniusza Laszki i przodownika pracy, górnika Maksymiliana Piechoty, udając się na zaproszenie rządu Bułgarskiej Republiki Ludowej na uroczystości święta narodowego, przypadającego na dzień 9 bm., tj. w siódmą rocznicę narodowego powstania antyfaszystowskiego i wyzwolena Bułgarii przez Armie Radziecką.

Dzień Spółdzielczości

9 września przypada tradycyjny Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości. Olbrzymia rzesza milionów polskich spółdzielców będzie obchodzić ten dzień pod hasłem wzmożenia walki o pokój i Plan 6-letni, zamanifestuje międzynarodową solidarność z masami postępowych spółdzielców całego świata, walczącymi u jednym szeregu o trwały pokój i postęp przeciwko imperializmowi amerykańskiemu, zaakcentuje mocno swe żądanie zaprzestania szykan w stosunku do spółdzielczości polskiej ze strony kierownictwa Międzynarodowego Związku Spółdzielczego, w którym zagnieździła się agentura imperialistyczna.

Polska Ludowa stworzyła warunki wspaniałego rozwoju i rozkwitu wszelkich form spółdzielczości. Szczególnie przeprowadzona w roku 1948 reforma organizacyjna oraz włączenie spółdzielczości w ramy Narodowego Planu Gospodarczego rozszerzyły zakres jej działania i uczyniły z niej jedno z narzędzi budowy socjalizmu w naszym kraju.

Terenem działania spółdzielczości są różne dziedziny gospodarki narodowej. Na wsi działają tysiące gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska" zrzeszających obecnie blisko 5 milionów członków. Posiadają one ponad 30 tys. sklepów spółdzielczych, około 15 tys. punktów skupu, prowadzą wiele zakładów produkcyjnych jak cegielnie, betoniarnie, przetwórnie owocowo-warzywne, krochmalnie, gorzelnie, piekarnie, masarnie itp.

Obecne przejściowe trudności w zaopatrzeniu w produkty mięsne nakładają szczególnie poważne zadania na spółdzielczość samopomocową. Musi ona wydatnie wzmóc aktywność swego aparatu, rozwinąć szeroką walkę o powszechną kontraktację, o sprawny przebieg skupu płodów rolnych i artykułów hodowlanych.

Spółdzielcy polscy, realizując swe poważne zadania w ramach planowej gospodarki wiedzą doskonale, że w ten sposób potęgują wkład całego narodu w walkę o pokój.

Ludzie radzieccy podpisują Apel Pokoju

MOSKWA. — W Moskwie rozpoczęto akcję zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

6 września w licznych zakładach pracy stolicy ZSRR odbyły się zebrania załóg, na których uczestnicy deklarowali swą gotowość do walki o dzieło pokoju na całym świecie.

Na zebraniu robotników pierwszej moskiewskiej fabryki łożysk kulkowych przemawiał delegat na obwodową konferencję moskiewską obrońców pokoju — inż. Sokołow. Wezwał on wszystkich uczestników zebrania, by przez złożenie podpisu pod Apelem zamanifestowali swe pragnienie pokoju i przyjaźni między narodami.

Wszyscy uczestnicy zebrania złożyli podpisy pod Apelem.

Poseł Iranu u premiera Cyrankiewicza

WARSZAWA. Prezes Rady Ministrów, Józef Cyrankiewicz, przyjął w dniu 7 bm. posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Iranu w Polsce, pana Ismaila Medjdi.

Nowa prowokacja titowska na granicy Rumunii

BUKARESZT. — Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rumuńskiej Republiki Ludowej wręczyło jugosłowiańskiemu charge d'affaires w Bukareszcie notę protestacyjną, w której stwierdza, że rząd jugosłowiański, będący w służbie kół imperialistycznych, uprawia politykę nienawiści do ludowo-demokratycznego ustroju Rumunii i mnoży akty wrogiej działalności, by sytuację w tej części Europy uczynić jeszcze bardziej napiętą.

Nota przytacza fakt ostatniej prowokacji, który miał miejsce 5 bm. w pobliżu słupa granicznego nr 128. W wyniku incydentu, kapral rumuńskiej straży granicznej, Abram Wasilerusu został zabity na swym posterunku.

Nota rumuńska składa energiczny protest i stwierdza, że odpowiedzialność za ten akt prowokacji spada na rząd jugosłowiański.

Oświadczenie Gromyki w San Francisco

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej).

POD PRETEKSTEM SAMOOBRONY JAPONII PROJEKT PRZEWIDUJE UDZIAŁ JAPONII W AGRESYWNYM SOJUSZU WOJSKOWYM ZE STANAMI ZJEDNOCZONYMI.

3 Projekt traktatu nie tylko nie przewiduje zobowiązania Japonii do niezawierania żadnych koalicji wymierzonych przeciwko któremukolwiek z państw, które brały udział w wojnie z imperialistyczną Japonią, lecz przeciwnie, **toruje drogę do udziału Japonii w agresywnych blokach na Dalekim Wschodzie, tworzonych pod egidą USA.**

4 Projekt traktatu nie zawiera żadnych postanowień o demokratyzacji Japonii, o zapewnieniu narodowi japońskiemu praw demokratycznych, co stwarza **bezpośrednią groźbę odrodzenia przedwojennych, faszystowskich stosunków w Japonii.**

5 Projekt traktatu gwałci brutalnie słuszne prawa narodu chińskiego do integralnej części Chin — Taiwanu (Formozy), wysp Rybackich, wysp Paraselskich oraz innych terytoriów oderwanych od Chin w wyniku agresji japońskiej.

6 Projekt traktatu sprzeczny jest z zobowiązaniami, jakie przyjęły Stany Zjednoczone i Wielka Brytania w myśl porozumienia jałtańskiego, o zwrocie Sachalinu i o przekazaniu wysp Kurylskich Związkowi Radzieckiemu

7 Liczne postanowienia ekonomiczne obliczone są na to, aby usankcjonować przywileje, nabyte w okresie okupacji przez monopole zagraniczne, a przede wszystkim amerykańskie. **Gospodarka japońska postawiona zostaje w niewolniczą zależność od tych monopoli zagranicznych.**

8 Projekt ignoruje faktycznie słuszne żądania państw, które ucierpiały wskutek okupacji japońskiej w sprawie wynagrodzenia przez Japonię wyrządzonych im szkód. Przewidując zarazem wynagrodzenie szkód bezpośrednim wysiłkiem ludności japońskiej, **narzuca on Japonii niewolniczą formę reparacji.**

9 **PROJEKT AMERYKAŃSKO-ANGIELSKI NIE JEST TRAKTATEM POKOJU, LECZ TRAKTATEM PRZYGOTOWANIA NOWEJ WOJNY NA DALEKIM WSCHODZIE.**

3. O trybie przygotowania traktatu pokojowego z Japonią

Nie trudno zrozumieć, czym tłumaczy się fakt, że amerykańsko-angielski projekt traktatu pokojowego z Japonią nie tylko nie zawiera gwarancji przeciwko odrodzeniu militaryzmu japońskiego, lecz przeciwnie, stwarza warunki dla odrodzenia Japonii jako agresywnego państwa. Tłumaczy się to tym, że **plany autorów projektu amerykańsko-angielskiego w stosunku do Japonii nie mają nic wspólnego z żądaniem niedopuszczenia do odrodzenia militaryzmu japońskiego, żądaniem zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa państw, które ucierpiały wskutek agresji japońskiej.**

Rządy USA i Wielkiej Brytanii, które wspólnie przedstawiły projekt traktatu pokojowego, odsunęły bezprawnie od samego początku od wszelkiego udziału w przygotowaniu traktatu pokojowego zarówno Związek Radziecki jak i Chińską Republikę Ludową, bez których uczestnictwa nie może być nawet mowy o realizacji pokojowego uregulowania stosunków z Japonią.

Państwa, które idąc za Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią, gotowe są podpisać traktat pokojowy bez udziału Chińskiej Republiki Ludowej, Indii i Burmy, najbardziej zainteresowanych w pokojowym uregulowaniu z Japonią, obarczają się ciężką odpowiedzialnością za następstwa takiego niesprawiedliwego i bezprawnego aktu.

W jakiejże sytuacji znajduje się obecna konferencja w San Francisco?

Rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkie Brytanii postawiły konferencję przed faktem, że w przygotowaniu i omawianiu traktatu pokojowego z Japonią nie uczestniczyły i nie uczestniczą Chiny. Jasne jest, że w tym stanie rzeczy nie osiągnie się rzeczywistego pokojowego uregulowania stosunków na Dalekim Wschodzie. Czyż pogodzą się z tym narody, mogące otwarcie i swobodnie wyrazić swe uczucia sprawiedliwości i swe dążenia do pokoju między narodami?

Przybycia na konferencję w San Francisco odmówiły Indie, jak również Burma, które oświadczyły, że projekt anglo - amerykański jest nie do przyjęcia. Znaczy to, że nie tylko Chiny, lecz i Indie — główne państwa Azji — zostały odsunięte od udziału w przygotowaniu i omówieniu projektu traktatu pokojowego z Japonią, narzuconego uczestnikom obecnej konferencji przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię.

Czyż nie dyskredytuje to autorów tego projektu i czyż nie oznacza bankructwa podobnej polityki?

Związek Radziecki nie odmówił udziału w konferencji w San Francisco. Tłumaczy się to **koniecznością wypowiedzenia wobec wszystkich całej prawdy o projekcie anglo - amerykańskim i przeciwstawienia mu takich żądań w sprawie traktatu pokojowego z Japonią, które ISTOTNIE ODPOWIADAJĄ INTERESOM POKOJOWEGO UREGULOWANIA STOSUNKÓW NA DALEKIM WSCHODZIE I SŁUŻĄ UTRWALENIU POWSZECHNEGO POKOJU.**

4. Propozycje Związku Radzieckiego

Uwzględniając fakt, że amerykańsko - angielski projekt traktatu pokojowego z Japonią nie czyni zadość wymogom, jakim winien odpowiadać traktat pokojowy z Japonią, delegacja radziecka proponuje wprowadzenie następujących poprawek do projektu traktatu pokojowego, przedstawionego konferencji przez rządy USA i Wielkiej Brytanii.

I.

Japonia uznaje pełną suwerenność Chińskiej Republiki Ludowej nad Mandżurią, wyspą Taiwan (Formoza) ze wszystkimi przyległymi do niej wyspami Penhuledao (Rybackimi), wyspami Tsunszatsiundao (Pratas), jak również nad wyspami Siszatsiundao i Czungszatsiundao (Paraselskimi) oraz wyspami Nangszatsiundao i zrzeka się wszystkich praw, tytułów prawnych i roszczeń do wymienionych w tym artykule terytoriów.

Japonia uznaje pełną suwerenność Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich nad południową częścią wyspy Sachalin ze wszystkimi przylegającymi do niej wyspami oraz nad wyspami Kurylskimi i zrzeka się wszystkich praw, tytułów prawnych i roszczeń do tych terytoriów.

II.

Suwerenność Japonii będzie obejmowała terytorium składające się z wysp Honsziu, Kiusziu, Szikoku, Hokkaido, jak również Riukiu, Bonin, Rosario, Volcano, Pares Vela, Marcus, Czuszima oraz innych wysp japońskich.

III.

Wszystkie siły zbrojne mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych zostaną wycofane z Japonii w możliwie najkrótszym terminie, a w każdym wypadku nie później niż w 90 dni od daty wejścia w życie niniejszego traktatu, po czym ani jedno z mocarstw sprzymierzonych lub stowarzyszonych, ani też żadne inne mocarstwo obce nie będzie miało swych wojsk lub baz wojennych na terytorium Japonii.

IV.

Japonia zobowiązuje się wynagrodzić szkody, wyrządzone przez działania wojenne, prowadzone przeciwko mocarstwom sprzymierzonym lub stowarzyszonym, jak również szkody powstałe wskutek okupacji terytoriów niektórych mocarstw sprzymierzonych lub stowarzyszonych. Wielkość i źródła pokrycia odszkodowań, jakie mają być przez Japonię wypłacone, powinny być omówione na konferencji zainteresowanych państw przy nieodzownym udziale przedstawicieli krajów, które były przez Japonię okupowane, a mianowicie — Chińskiej Republiki Ludowej, Indonezji, Filipin i Burmy. Przedstawiciele Japonii powinni być na tę konferencję zaproszeni.

V.

Traktat niniejszy zostanie ratyfikowany przez państwa, które go podpiszą, w tym również przez Japonię. Będzie on obowiązywał wszystkie państwa, które dokonają ratyfikacji z chwilą, gdy dokumenty ratyfikacyjne zostaną oddane na przechowanie przez Japonię i większość państw (w tej większości muszą się znaleźć Stany Zjednoczone, Związek Radziecki, Chińska Republika Ludowa i Wielka Brytania).

VI.

Japonia zobowiązuje się usunąć wszystkie przeszkody na drodze do odrodzenia i utrwalenia demokratycznych tendencji narodu japońskiego.

VII.

Japonia zobowiązuje się nie dopuścić do odrodzenia organizacji faszystowskich i militarystycznych jak również organizacji politycznych, militarnych lub paramilitarnych, których celem jest pozbawienie narodu jego demokratycznych praw.

VIII.

Japonia zobowiązuje się nie wstępować w żadne koalicje lub przymierza wojskowe, wymierzone przeciwko jakiemukolwiek mocarstwu, którego siły zbrojne brały udział w wojnie z Japonią.

IX.

Japońskie siły zbrojne lądowe, powietrzne i morskie będą ściśle ograniczone w ten sposób, by odpowiadać wyłącznie wymogom obrony. W związku z tym Japonii zezwala się na posiadanie sił zbrojnych (włączając w to oddziały ochrony pogranicza i żandarmerii) nie przekraczających, jeśli chodzi o stan liczebny:

a) siły lądowe — 150 tys. ludzi,

b) marynarka wojenna — 25 tys. ludzi; ogólny tonaż okrętów — 75 tys. ton,

c) lotnictwo — 200 samolotów pościgowych i 150 samolotów transportowych z personelem latającym i obsługą nie przewyższającymi 20 tys. ludzi. Japonia nie powinna posiadać samolotów skonstruowanych jako bombowce.

d) ogólna liczba czołgów nie powinna przekraczać 200.

X.

Japonii nie wolno posiadać ani produkować broni atomowej, bakteriologicznej lub chemicznej, ani innej broni masowej zagłady, pocisków kierowanych lub posiadających własny napęd, ani wyrzutni dla tych pocisków, dział o zasięgu ognia ponad 30 klm, ani min lub torped morskich o zapalnikach działających na odległość, jak również torped z obsługą ludzką.

XI.

Na Japonię nie nakłada się żadnych ograniczeń w dziedzinie rozwoju pokojowego przemysłu, jej handlu z innymi krajami, ani w dziedzinie jej dostępu do źródeł surowcowych, niezbędnych dla gospodarki pokojowej. Nie nakłada się na Japonię żadnych ograniczeń w dziedzinie rozwoju jej marynarki handlowej ani w dziedzinie budowy statków handlowych.

Nasze rady

B. DOSPIAŁ — OZORKÓW: Został Pan przyjęty do wojska i trapi się Pan, że instytucja, w której był Pan zatrudniony odmawia ekwiwalentu za przysługujący urlop wypoczynkowy jak również odmawia wypłaty poborów za lipiec. Zarzuty Pana nie są słuszne. Skoro jest Pan przyjęty na zawodowego wojskowego — otrzyma Pan pobory odpowiednio do stopnia służbowego wypłacane w wojsku. Obszerny artykuł na ten temat zamieszczamy na str. 4-ej. Po zakończeniu szkoły wojskowej otrzyma Pan również urlop wypoczynkowy, który nie przepadnie. Obojętne przecież, czy udzieliłby go Panu zakład pracy, w którym był Pan zatrudniony, czy też dana jednostka wojskowa.

Hallo Polskie Radio

NIEDZIELA, 9 WRZEŚNIA

9,45 Wieś tańczy i śpiewa, 9,50 Transmisja dożynek, 12,04 Poranek symfoniczny, 13,15 „Z historii ruchu robotniczego", 13,55 Koncert ork. szczecińskiej rozgłośni P. R., 14,10 Program lokalny, 14,45 Rep. Henryka Ziarnowieckiego pt. „Brzozówka przoduje w kontraktacji żywca", 14,55 Program lokalny, 15,15 Audycja dla dzieci, 16,00 Bułgarskie pieśni ludowe, 16,20 Program lokalny, 16,50 Nowoczesne drukarstwo, 17,20 Koncert rozrywkowy w wykonaniu ork. i chóru ŁRPR, 18,00 Na fali humoru i satyry, 18,30 Od melodii do melodii, 19,20 Utwory Chopina, 20,30 „Sprawa jednego konia" — słuchowisko, 21,25 Pieśni popołudniowe, 21,45 Muzyka taneczna z płyt, 22,00 Spartakiada, 22,30 Wiadomości sportowe z całej Polski, 23,10 Muzyka taneczna

---

Codzienna nowelka „Expressu"

J. Kostiukow

Kolacja

Dzisiejszy dzień był dosyć pracowity. Trzeba było wysłuchać na stojąco trzech posiedzeń, po czym Mikołaj Pietrowicz poszedł w towarzystwie wieloletniego przyjaciela Sergieja Sergiejewicza Poluchina do domu.

Był wieczór i rozmowa obu przyjaciół kręciła się dokoła jedzenia, ponieważ obaj byli wściekle głodni.

— Mów, co chcesz — tłumaczył Mikołaj — ale obiad w domu jest smaczniejszy, niż w stołówce! Dziś na przykład, przychodzimy do domu zmarznięci i głodni, a tam czeka już na nas smaczna zupka na baranim mięsie. A kiedy, siedząc przy stole, w spokoju ducha opróżniać będziemy nasze talerze, ogarnie nas uczucie błogości — tu Mikołaj cmoknął, jak gdyby miał już w ustach zupę na baraninie.

— No tak! — przyznał Sergiusz — ale naszym żonom przysparza takie gotowanie całe mnóstwo roboty. Pomyśl tylko o twojej Elżbiecie. Wróciła właśnie z pracy i chciałaby również odpocząć, a tymczasem musi krzątać się koło kuchni. Przyznaj, że naszym żonom jest ciężko.

— Przesadzasz! — przerwał mu Mikołaj. — Czy ugotować zupkę to taka straszna robota? Raz, dwa, trzy, a zupka jest gotowa. Albo usmażyć kotlet. Bęc na patelnię, pokręcisz, podrzucisz i już możesz siąść do stołu. Ja nie wiem, co w tym jest „ciężkiego". Myślę, że ciężej jest spędzić osiem godzin na posiedzeniach i wysłuchiwać krytyki.

Cieszyli się, że wróciwszy do domu, zjedzą coś gorącego. Jakież jednak było ich rozczarowanie, kiedy stół znaleźli nie nakryty, a na nim karteczkę.

„Kola! Poszłam do koła. Wrócę o dziewiątej. Jeśli jesteś bardzo głodny, ugotuj sobie coś. Wszystko leży na oknie. Uważaj na ciasto. Liza".

Mikołaj poszedł do kuchni, poskrobał się w głowę i wrócił do pokoju.

— No! — mruknął — nie jest tak źle. Usiądź na chwilę na kanapie, przeczytaj sobie gazety, a ja w międzyczasie przygotuję coś do zjedzenia. Raz, dwa, trzy, w mig, wszystko będzie gotowe! A przy tej sposobności przekonasz się, jak bezpodstawna jest twoja teoria o ciężkiej pracy kuchennej naszych żon.

Sergiusz zauważył, że mógłby pomóc swojemu przyjacielowi. W dzieciństwie kiedyś pomagał swojej matec przy smażeniu blinów.

— Dobra! — ucieszył się Mikołaj — zaimprowizujemy taką kolację, że aż ha!

Zakasał rękawy i zaczął stukać garnkami, a tymczasem Sergiusz starał się rozpalić w piecu ogień.

— Postawiłem już na blasze mleko — zauważył Mikołaj. — Co się dzieje z ogniem?

— Zapaliło się i zgasło.

— Ach, braciszku, opowiadałeś, że smażyłeś kiedyś bliny, a tymczasem nawet nie odsunąłeś zasuwy! Degraduję cię na pomocnika! Sam rozpalę w piecu, a ty obieraj kartofle.

Po dobrej pół godzinie palił się ogień, mleko gotowało się w garnku, kuchnia zaś przepełniona była swędem.

— Jeszcze malutka chwilka — rzekł Mikołaj — a zupka będzie gotowa.

Obrócił baranią pieczeń z jednej strony na drugą, a potem postanowił rozmówić się telefonicznie z ciotką Leną. W międzyczasie ciasto zaczęło wyrastać z dzieży. Sergiej przycisnął je pokrywą, położył na niej dwa polana i maszynkę do mięsa.

— Hallo, ciotko Leno! — wołał tymczasem Mikołaj — jak gotuje się zupę? Zupę na baranim mięsie... Jak?.. Nie, nie rozwiodłem się z Elżbietą... Chciałem dziś sam ugotować sobie kolację... Więc powtórz, jak się to robi.

Gestykulował tak długo, że Sergiusz podał mu wreszcie papier i ołówek, on zaś zapisywał.

— Tak, tak... Więc najpierw bierze się zwykły garnek... myje się go starannie... I co?... Co wlewa się do środka?... Ach, tak wodę! Hallo, ciotko Leno, a ile tej wody? Do połowy? Czy trochę więcej, niż do połowy?... Tak, tak...

Pociągnął nosem i krzyknął:

— Hu! Hu! Hu! Nasze mleko... Nie, cioteczko, ja nie mówię do ciebie, ale do Sergiusza, że wykipiało mleko!... Hallo!

Ale ciotka Lena odłożyła już słuchawkę.

Z kuchni nadpłynęły gęste kłęby dymów i zapachów. Mikołaj i Sergiusz nachyleni nad garnkami przyglądali się potem jego zawartości. Zamiast zupy bulgotało tam coś mętnego, przesolonego i straszliwie pieprznego.

Sergiusz spróbował, skrzywił się, a równocześnie dmuchnął na palce, które sobie poparzył. Mikołaj, milcząc, szamotał się z ciastem, które mimo że było przytłoczone obciążoną pokrywą, podnosiło się coraz bardziej i bardziej.

— No, a co z kolacją? — spytał Sergiusz.

— Wiesz co? Straciłem już, bracie, apetyt! Kiedy tak stoję przy blasze zrobiło mi się po prostu nie dobrze...

—I mnie też! — westchnął Sergiusz.

— Bracie — przerwał mu Mikołaj — teraz już wiem, ile kłopotu przysparza takie gotowanie w domu. Mam już tego aż po same uszy! Gotów jestem rozebrać górę wysokości pięciuset metrów, znosząc z niej kamyczek po kamyczku, przez cały dzień wysłuchiwać na posiedzeniach najbardziej surowych krytyk... byle nie zapędzono mnie znowu do garnków!

Tego samego jeszcze wieczoru zaczął Mikołaj Pietrowicz pisać artykuł o konieczności i o sposobach ułatwienia kobietom ich domowej roboty.

Mikołaj Pietrowicz pracuje nad artykułem tym do dnia dzisiejszego...

Tłum. A. J



WACEK: — Szaberski hoduje świnię w domu i na pewno będzie chciał mięso puścić na rynek...
URZĘDNIK: — Hodować świnię może każdy, tylko nie wolno jej zabijać bez zezwolenia i bez oględzin lekarza...

SZABERSKI: — Dzień dobry, panie Waciu... Ciotce pogorszyło się, więc chcę jej przeciąć ten czyrak na karku. Może mi pan pożyczyć noża?
WACEK: — Co?... Noża?... Ach.. Chętnie, tylko go naostrzę!

WACEK: — Wyszło szydło z worka! Szabruś chce zaszlachtować świnię i sprzedać mięso. Trzeba zaraz zawiadomić o tym władze. To ci spekulant. Jak to wszystko sprytnie wykombinował. Ale nie uda mu się!

WACEK: — Popatrz, świnia też nie głupia! Za nos go złapała! Zaraz przyjdą urzędnicy i spiszą protokół.
WICEK: — A na Szabrusia trzeba dobrze uważać. Świnie sobie może tuczyć, ale potajemnie zarżnąć jej nie pozwolimy!

Pod ostrym kątem

Pan naczelnik to ja!

Czasami okulary, ołówek, często wieczne pióro i... mina trochę wyniosła, częściowo znudzona — to naczelnik Kwiatek.

Nie znacie go? Niemożliwe. Przytoczę wam kilka charakterystycznych danych, a na pewno sobie przypomnicie.

* * *

Trrrr... trrrr.:::

— Hallo! Tak, tu naczelnik Kwiatek. Co?... Właśnie w tej chwili mamy na warsztacie. Kiedy będzie? Niedługo. Rozpracowujemy. Tak, tak. Oczywiście, zorganizujemy w tej sprawie konferencję...

* * *

— Panie naczelniku ja właśnie...

— Nie mam czasu, nie mam czasu! Może jutro będę mógł panu podpisać — naczelnik Kwiatek wywija się jak piskorz z gromady otaczających go interesantów. — Doprawdy ludzie są niemożliwi. Ja mam ważną konferencję a oni...

Zatrzasnął drzwi gabinetu...

* * *

— Hallo! To ty, Stefan? Cześć! No i co słychać? Ciepło! Możebyśmy się gdzieś wybrali? No dajmy na to do „Łodzianki" albo do „Syreny"... Dobrze, za pół godziny!..:

* * *

— Pani Mario! — naczelnik Kwiatek stanął w drzwiach do pokoju sekretariatu. — Gdyby ktoś pytał o mnie to proszę powiedzieć, że jestem na konferencji!

* * *

— No i co tam Stefanku? Widzę, kiepsko wyglądasz. Tak, tak... praca wymaga od człowieka poświęceń...

* * *

Więc — jak? Przypomnieliście już sobie naczelnika Kwiatka?

Tak? No oczywiście, nic łatwiejszego. Przecież takich „kwiatków" nie brak u nas! ((j)

Spekulanci na ławie oskarżonych

Truciciele ludności

spotkali się ze zdecydowaną postawą całego społeczeństwa

Wara-Wąsowscy skazani na długoletnie kary więzienia

Na terenie całego kraju odbywa się likwidacja szajek spekulantów i paskarzy. Szkodnikom gospodarczym wypowiedziano nieubłaganą walkę. Ostatnio w licznych miastach odbywają się przeciwko winnym zbrodniczej działalności na szkodę ludności — rozprawy sądowe.

Przedmiotem rozpraw jest nielegalny ubój i pokątny handel mięsem. W świetle przewodów sądowych wyraziście występują skandaliczne warunki sanitarne, w jakich odbywa się nielegalny ubój oraz przechowywanie mięsa. niekontrolowanego przez lekarzy-weterynarzy.

Zanotowano już liczne wypadki zatrucia. Spekulanci, żerujący dla osobistych zysków na zdrowiu i życiu ludności — karani są z całą surowością prawa.

Sąd Wojewódzki m. Łodzi rozpatrywał wczoraj w trybie doraźnym sprawę **Czesława Wara-Wąsowskiego,** zamieszkałego przy ul. Rzgowskiej 115. Na ławie oskarżonych zasiadła obok niego jego przyjaciółka — **Władysława Kańczucka** oraz jego bratanek — **Jan Wara-Wąsowski.**

Kim są oskarżeni?

Czesław Wara-Wąsowski, b. handlarz i właściciel placu, nigdzie niepracujący, uganiający się za „interesami" — to przy handlu paszą, to przy „cukierence", to znów przy innych transakcjach doszedł do wniosku, że najbardziej intratnym źródłem dochodu będzie handel mięsem z potajemnego uboju.

Oskarżony przyznał się, że zakupił nielegalnie 5 świń i 1 cielaka o łącznej wadze 550 kg i dokonał wraz z bratankiem Janem Wara-Wąsowskim nielegalnego uboju, a uzyskane mięso, bez poddania go badaniom lekarza weterynarii rozsprzedawali w Łodzi za pośrednictwem oskarżonej Władysławy Kańczuckiej.

Ubój odbywał się w stodole we wsi Paga, gm. Podębice w gospodarstwie rolnym jego matki. „Wyroby" fabrykowane były w mieszkaniu.

Przewodniczący: — W jaki sposób zdobywał oskarżony żywiec?

Osk. Czesław Wąsowski: — Oczekiwałem na drogach na gospodarzy, którzy jeździli do miasta z żywcem do punktu skupu.

Kupował tuczniki — jak zeznaje dalej — rzekomo na chów, ale natychmiast je zarzynał na handel. Kiełbasy i mięso przechowywane były w antysanitarnych warunkach. Część „towaru" z powodu rozkładu gnilnego przekazano do zakładu utylizacyjnego w celu zniszczenia.

Oskarżony Jan Wąsowski twierdzi, że tylko „pomagał" stryjowi przy uboju tajemnym. O kupnie i sprzedaży nic nie wie. W krzyżowym ogniu pytań przewodniczącego i prokuratora przyznaje, że wiedział, iż ubój pokątny jest niedozwolony, ale tylko... w miastach.

Również „o niczym nie wiedziała" oskarżona Kańczucka. Przyznała się jedynie, że sprzedawała mięso i „wyroby", otrzymane od Wąsowskiego, nie wiedząc o ich pochodzeniu.

Jednakże przewód sądowy oraz zeznania świadków obaliły mętne wywody oskarżonych.

Prokurator podkreślił wrogą destrukcyjną działalność spekulantów, żerujących na życiu gospodarczym kraju i interesach ludzi pracy. Oskarżeni, zasiadający tutaj na ławie podsądnych, uprawiali handel łańcuszkowy, wywoływali popłoch w sklepach, hamowali skup żywca, przyczyniali się do szerzenia szeptanej propagandy o bliskiej wojnie i rzekomej przymusowej kontraktacji.

Dzięki czujności klasy robotniczej wrogowie Polski Ludowej są demaskowani i unieszkodliwiani — zakończył prokurator, żądając dla podsądnych takiej kary, która byłaby groźnym ostrzeżeniem dla tych, którzy pokuszą się o wprowadzenie zamętu do życia gospodarczego kraju.

Sąd uznał winę oskarżonych za całkowicie udowodnioną i skazał: **Czesława Wara-Wąsowskiego na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat, Jana Wara-Wąsowskiego i Władysławę Kańczucką — po 3 lata więzienia z pozbawieniem praw na 3 lata. Ponadto Sąd orzekł po 1000 zł. grzywny od każdego z oskarżonych.**

Nasi czytelnicy piszą

SZYBY I PIŁKA W BARSZCZU...

Drogi „Expressie"!

Powiadają, że dwa grzyby w barszcz — to za dużo, a co dopiero powiedzieć kiedy w garnku z barszczem pływa szkło z rozbitej szyby i... piłka nożna!

Takie niespodzianki przeżywają lokatorzy domu nr. 17 przy ul. Daszyńskiego. A wszystko dlatego, że przed ich oknami założono ogródek jordanowski, nieodgrodzony. Trudno wymagać od rozbawionej dzieciarni, aby podczas gry w piłkę, nieustannie myślała o bezpieczeństwie naszych szyb. Ale piłka... toruje sobie drogę do naszych mieszkań, wybijając raz po raz szyby. Impreza ta zbyt drogo nas kosztuje.

Trapi nas i inna bolączka, o której już pisaliśmy. W tym nieodgrodzonym zakątku zbierają się nad ranem i wieczorami męty społeczne, piją wódkę, grywają w karty, a temu wszystkiemu towarzyszą słowa, od których uszy więdną.

„Expressie"! Czy rzeczywiście nie można odgrodzić tego miejsca przed naszym domem? I druga prośba — czy nie można przenieść ogródka jordanowskiego do tej części parku, gdzie nie ma w pobliżu domów?

O interwencję proszą stroskani mieszkańcy domu nr. 17 przy ul. Daszyńskiego.

Apelujemy do Prezydium Rady Narodowej — Wydziału Gospodarki Komunalnej o spełnienie prośby naszych Czytelników.

Obchodzimy uroczyście

Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości

Akademie i imprezy w dniu 9 września

Cała spółdzielczość na wsi i w mieście obchodzi w dniu 9 września br. uroczyście Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości.

W Łodzi i województwie powołano do życia komitety, które zorganizują specjalne akademie. Jedna z tych akademii odbędzie się w Łodzi dziś, w sobotę, dnia 8 bm., o godzinie 18-ej w sali MDK.

Na organizowanych akademiach wręczać się będzie nagrody pieniężne oraz dyplomy uznania za pracę społeczną i zawodową.

Każdą akademię wzbogaci część artystyczna, w której wystąpią ludowe i robotnicze zespoły świetlicowe.

Ponadto we wszystkich miastach i powiatach odbędą się w dniu 9 września bezalkoholowe zabawy, a także zabawy dla dzieci z bezpłatną loterią fantową i „łowieniem rybek-prezentów", a dla młodzieży i starszych — zdobywanie norm na SPO.

Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości święcić będzie 6 milionów spółdzielców polskich, którzy wykażą wszechstronne osiągnięcia ruchu spółdzielczego w walce o dobro każdego obywatela Polski Ludowej. (bk)

Kawał(y) z Expressu

W niedzielę przed południem tatuś, chcąc zrobić dzieciom niespodziankę, zwraca się do nich:

— No, a teraz powiedźcie, drogie dziatki, kto w zeszłym tygodniu był najgrzeczniejszy i słuchał posłusznie mamusi?

— Tatuś! — odpowiada młodsza córeczka.

Impreza artystyczna na budowę Warszawy

W ramach „Miesiąca Budowy Stolicy" Klub Instruktorów Artystycznych przy ORZZ w Łodzi zorganizuje wielką imprezę artystyczną.

Wezmą w niej udział czołowe zespoły świetlicowe oraz artyści scen łódzkich. Cały dochód przeznaczony jest na budowe Warszawy. (j)

W jakich sklepach odbierają mięso posiadacze niezarejestrowanych bonów

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, zawiadamia, iż wszyscy posiadacze bonów na mięso, którzy w wyznaczonym terminie nie dokonali rejestracji w wytypowanych sklepach, mogą się zaopatrzyć w mięso na bony w następujących punktach sprzedaży:

sklepy CZPMs: ul. Stalina 16 i Rzgowska 58;

sklepy PSS — Zachód: ul. ul. Piotrkowska 43, Żwirki 12, Kopernika 24, i Złotno 12;

PSS — Południe: Piotrkowska 290, W. Wróblewskiego 54 (Kątna), Rzgowska 216 i Tuszyńska 9;

PSS — Północ: Limanowskiego 83, Wojska Polskiego 17, Zgierska 124 i Sporna 10;

PSS — Wschód: Pograniczna 1, Nowotki 80, Stalina 16 i Stalina 62.

We wszystkich wymienionych punktach sprzedaż mięsa dla posiadaczy niezarejestrowanych bonów odbywa się od godziny 12-ej.

Mały reportaż

Stare Miasto — łódzka MDM

— W Warszawie domy rosną jak grzyby po deszczu. Co dzień prawie pisze się o oddaniu do użytku jakiegoś nowego budynku... — wzdychają łodzianie...

Wystarczy jednak przejechać się na Stare Miasto w Łodzi, żeby zobaczyć warszawską MDM w miniaturze.. A może nawet nie w miniaturze? Tutaj również panuje ożywiony ruch. Ze stosów cegieł, belek, żelaznych prętów powstają wspaniałe nowoczesne gmachy — wcale nie gorsze od MDM-owskich.

Na Starym Mieście rośnie jak na drożdżach nowa, odpowiadająca wymogom nowoczesnej techniki, dzielnica mieszkaniowa.

* * *

Trudno czasem zorientować się w tym labiryncie nagromadzonych materiałów murarskich: wapna, cegieł, desek, kamieni, zwałów piasku. Pośród tego wyrastają już jednak duże, czerwone gmachy. Na razie ta „plątanina" budynków stwarza wrażenie jakby chaosu. Wystarczy jednak obejrzeć plany „Starego Miasta", umieszczone przy ul. Nowomiejskiej, porównać z prowadzonymi pracami, by zorientować się, że wszystko tu ze sobą „gra".

Np. w sierpniu — oddano do użytku robotników kilka budynków, a dla ich dzieci — nowoczesne przedszkole i szkołę. We wrześniu wykończy się jeszcze kilka domów. Kilkadziesiąt rodzin robotniczych otrzyma znów dwu- i trzypokojowe mieszkania z łazienkami, centralnym ogrzewaniem i innymi urządzeniami, o których robotnik w Polsce sanacyjnej nie mógł nawet marzyć.

— Mamy centralne ogrzewanie — mówią mieszkańcy nowych domów — ale gdzie są piece, które będa wytwarzały parę?

— Nie potrzebujecie się o to martwić! — odpowiadają robotnicy zatrudnieni przy budowie trzech wielkich budynków. W tych właśnie budynkach wytwarzać się będzie parę, która ogrzeje wszystkie mieszkania w blokach. Poza tym urządzone tu będą pralnie i suszarnie...

Robotnicy postanowili, że kotłownie muszą rozpocząć pracę już w połowie października. I na pewno obietnicy dotrzymają. Przecież musi być ciepło ich braciom z fabryk, gdy będą odpoczywać w domu po pracy...

* * *

Pomyślano o wszystkim, budując domy na „Starym Mieście". Mieszkania są wyposażone we wszystkie nowoczesne urządzenia.

Starzy robotnicy i młode dziewczęta marzą tylko jeszcze o jednym: Kiedy nareszcie sprzątnie się sprzed domów niepotrzebny już materiał budowlany i gruz, o który obecnie, wracając wieczorem do domu, łatwo jest się potknąć a nawet przewrócić...

No, ale nim spadną pierwsze deszcze, wszystko zostanie uprzątnięte. A już za rok, tu, gdzie teraz leżą belki i cegły, zazieleni się trawa, rozbłysną tęczą wszystkich kolorów kwiaty...

* * *

Tak, nowowybudowane „Stare Miasto" będzie mogło rywalizować z MDM-em, czy Mariensztadtem w Warszawie. Może ktoś powie, że jest ono mniejsze, ale to nic. Buduje się je również, tak jak i dzielnice warszawskie dla użytku ludzi pracy, budowniczych nowej, Socjalistycznej Polski.

To jest właśnie znak równania, który można położyć między warszawską MDM a łódzkim Starym Miastem... (u)

Na półkach księgarskich

Nakładem spółdzielni wyd.-oświatowej „Czytelnik" ukazały się następujące nowe książki:

Aleksander Kuprin — Utwory wybrane, tom II.
J. I. Kraszewski — Szalona:
Janusz Warmiński — Zwycięstwo.
Anatol France — Szkice literackie.
M. Jastrun — Wiersze dawne i nowe.
Igor Newerly — Chłopiec z salskich stepów.
Klara Feher — Pierwszy tydzień.
Giovanni Germanetto — Pamiętnik fryzjera.
Arturo Colombi — W ręku wroga.

* * *

Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej wydało wspaniałą tekę rysunków „W walce o pokój", laureata nagrody stalinowskiej, Borysa Prokopowa, oraz szereg pięknych portretów w większych i mniejszych rozmiarach Generalissimusa J. Stalina, Marszałka K. Rokossowskiego i generała K. Świerczewskiego.

Dla młodzieży wydawnictwo MON wydało dwa kolejne arkusze Ludowego Wojska Polskiego: „Łączność" i „Saperzy" oraz piękne modele statków S-S „Sołdek" i M-S „Czech"

Jeszcze 400 ławek przybędzie parkom łódzkim

W dwóch parkach łódzkich, a mianowicie im. Matejki i Staszica, ustawiono już wiele nowych, wygodnych ławek. Obecnie ustawia się je także w parku Sienkiewicza, a w przyszłym tygodniu zaopatrzy się w nie park Poniatowskiego.

Do tej chwili parki łódzkie wzbogacono o 400 nowych ławek, a do końca roku przybędzie im dalszych 400. Ilość ta wystarczy na wyposażenie wszystkich parków w śródmieściu. (bk)

Czuwają nad naszą pracą i pokojem

W trosce o żołnierza

Rząd wydał dekret przyznający wojskowym i ich rodzinom duże uprawnienia i ulgi

Cały naród polski zajęty jest twórczą, pokojową pracą. Jak kraj nasz długi i szeroki rosną nowe inwestycje, powstają nowe fabryki i kombinaty przemysłowe, nowe domy i szkoły, szpitale i żłobki. To co wczoraj było jeszcze projektem, dziś staje się rzeczywistością.

Dymią już kominy największej cementowni „Odra", kominy zakładów włókien sztucznych w Gorzowie, zakładów chemicznych w Wizowie, kombinatu bawełnianego w Piotrkowie, nowej huty „Częstochowa", największej w Polsce olejarni w Brzegu.

Wartość produkcji przemysłowej na głowę ludności stanowi dziś 364 proc. w stosunku do wartości produkcji przemysłowej na głowę ludności w okresie przedwojennym. Produkcja rolnicza w przeliczeniu na jednego mieskańca stanowi dziś 142 proc. w stosunku do przewojennego okresu. Oto są niektóre tylko rezultaty naszej pracy pokojowej. Z każdym miesiącem nadrabiamy lata wiekowego zacofania i zaniedbania.

Na straży tego potężnego pokojowego budownictwa socjalistycznego, na straży naszej niepodległości i bezpieczeństwa granic ojczyzny stoi — Wojsko Polskie.

Związane więzami braterstwa z potężną armią Związku Radzieckiego, szkolone na jej przebogatych doświadczeniach bojowych, wychowywane w duchu międzynarodowej solidarności mas pracujących, w duchu wierności i oddania sprawie wolności, pokoju i socjalizmu, dowodzone przez wielkiego syna narodu polskiego, znakomitego stratega szkoły stalinowskiej, bohatera Stalingradu, marszałka Rokossowskiego — Wojsko Polskie otoczone jest szacunkiem i miłością mas pracujących naszego kraju.

Wynika to ze ścisłej więzi, jaka istnieje między narodem, a wojskiem, więzi, która jest podstawowym czynnikiem siły naszej armii. Nasi żołnierze — to przecież synowie tych, co budują przemysł polski i rozwijają rolnictwo, synowie robotników, chłopów i inteligencji pracującej.

W codziennym życiu więź między wojskiem a narodem umacnia się coraz bardziej. Spotkania robotników z żołnierzami, występy zespołów wojskowych w zakładach pracy, pomoc wojska udzielana wsi — to zaledwie niektóre formy stałej łączności wojska z narodem. Tysiące żołnierzy zdobywa kwalifikacje zawodowe w wojsku i po ukończeniu służby oddaje swą wiedzę, swoje umiejętności dla budowy kraju.

* * *

W trosce o żołnierzy i ich rodziny Rząd nasz opracował dekret, który daje szereg uprawnień żołnierzom służby kadrowej i ich rodzinom.

I tak np. dekret zobowiązuje zakład pracy, który zatrudnia pracownika w chwili powołania go do odbycia kadrowej służby wojskowej, do przyjęcia go z powrotem do pracy po odbyciu służby wojskowej i to na stanowisko nie niższe od zajmowanego dotychczas. Dekret mówi o tym, że jeżeli podczas służby wojskowej pracownik uzyskał inne lub wyższe kwalifikacje zawodowe, zakład pracy musi go wyznaczyć (za jego zgodą) na takie stanowisko, które odpowiada nabytym kwalifikacjom.

Na okres służby żołnierskiej zapewnia się rodzinie bezpłatne korzystanie z pomocy lekarskiej oraz opieki nad matką i dzieckiem. Oczywiście, o ile rodzina nie ma tego uprawnienia z innego tytułu, jak np. z tytułu własnej pracy i ubezpieczenia, otrzymywania renty.

Dekret rządowy zabrania usuwania z mieszkania rodziny żołnierza odbywającego służbę. Członkom rodziny prowadzącym gospodarstwo rolne żołnierza przyznaje się ulgi w podatku gruntowym oraz w wykonywaniu świadczeń w naturze na cele publiczne. Im też przysługuje pierwszeństwo w korzystaniu ze świadczeń pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie, przy odbudowie wsi oraz w uzyskaniu przydziałów budulca, materiałów budowlanych, pomocy finansowej przeznaczonej dla gospodarstw chłopskich.

O czym świadczą uprawnienia i ulgi jakie rząd przyznał żołnierzom kadrowym i ich rodzinom? Świadczą one o tym, że Rząd i naród nasz cenią i szanują Wojsko Polskie, które jest zbrojnym ramieniem naszego ludowego państwa, że Rząd i naród nasz otaczają troskliwą opieką tych, którzy w dzień i w nocy czuwają nad naszą praca i nad naszym snem, czuwają nad pokojem i socjalistycznym budownictwem.

Wprowadzenie w życie tego dekretu, jego dokładna realizacja jeszcze bardziej utrwali nierozerwalna więź naszego ludowego wojska z narodem.

Coraz więcej lamp rozjaśnia chaty w gromadach wiejskich

W gromadach woj. łódzkiego intensywnie instalowane są urządzenia elektryczne.

Ostatnio zelektryfikowano gromady Gosłup i Daszyna w pow. łęczyckim, Czarnocin w pow. wieluńskim i Wolę Wydrzyna w pow. radomszczańskim.

Poważnie zaawansowane są prace przy zakładaniu instalacji elektrycznych w 13 gromadach wojew. łódzkiego. Do końca bieżącego roku zelektryfikowanych zostanie w woj. łódzkim 57 gromad. Światło elektryczne zabłyśnie w 3.405 zagrodach chłopskich.

SCENA i ekran

Arcydzieło filmowe „Kawaler Złotej Gwiazdy" wejdzie niebawem na nasze ekrany

Na VI Międzynarodowym Festiwalu w Karlovych Varach wyświetlano wiele filmów. A jednak filmem, który na jury i na publiczności zrobił największe wrażenie, dzięki wysokim walorom artystycznym, a przede wszystkim dzięki wielkiemu ładunkowi ideologicznych problemów — było wspaniałe radzieckie arcydzieło „Kawaler Złotej Gwiazdy" i ono też otrzymało Wielką Nagrodę.

„Kawaler Złotej Gwiazdy" jest jak gdyby sfilmowanym programem kraju, który go stworzył oraz odzwierciedleniem trudności i zwycięstw, poważnych problemów i radosnego entuzjazmu dzisiejszych ludzi radzieckich.

Każdy, kto widział ten film, musiał zrozumieć, że kraj, pracujący z takim zapałem i z takim samozaparciem nad odbudową tego, co zniszczyła wojna, daleki jest od agresywnych zamiarów, przypisywanych mu przez anglosaskich prowokatorów.

Bohaterem filmu jest radziecki oficer Tutarinow. W czasie wojny zdobył on sobie zaszczytny tytuł Bohatera Związku Radzieckiego, a po zdobyciu Berlina wraca z przyjacielem do swojej rodzinnej wsi na Kubań.

Mógłby wprawdzie, przyjęty manifestacyjnie, spocząć teraz na laurach, to jednak nie leży w jego naturze.

Nie wszystko, co się dzieje we wsi, uważa za doskonałe. Z energią dawnego wojaka bierze siz do pracy. Jego plany zwiększenia plonów ziemi, pomnożenia ilości trzody, elektryfikacji wsi itd. spotykają się z oporem wygodnickich i sceptyków. Ale Tutarinow umie swoim entuzjazmem zarazić innych, swoją energią porwać opieszalszych, ażeby w końcu odnieść pełne zwycięstwo.

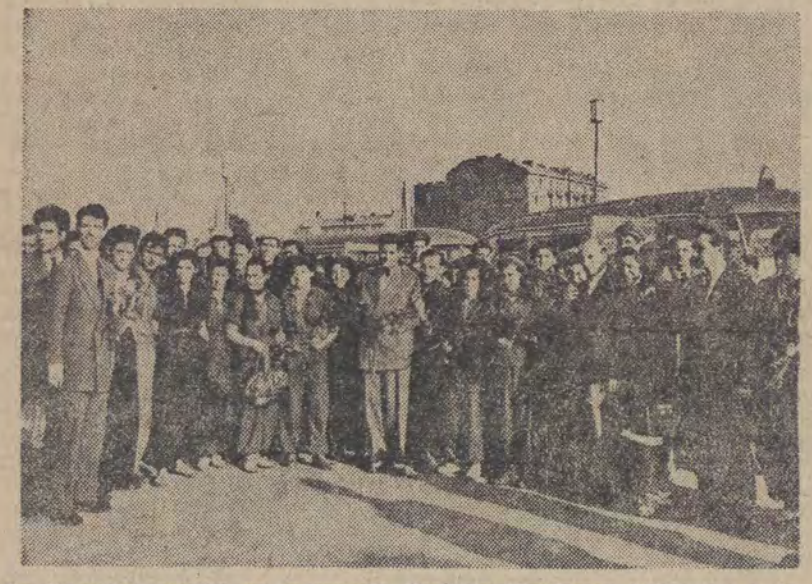
I oto ten sam człowiek, który na polu bitwy zyskał tytuł Bohatera Związku Radzieckiego teraz tu, w pokojowej pracy, zdobywa go po raz wtóry.

Jest Tutarinow typem prawdziwie radzieckiego człowieka. Jednym z tych, którzy swoją pracą budują bogate, szczęśliwe życie nowej wsi radzieckiej.

Ale nie tylko w problemy bogaty jest film „Kawaler Złotej Gwiazdy" opowiadający o niedawnej, heroicznej przeszłości i niemniej bohaterskiej teraźniejszości radzieckiego kraju. Akcja filmu rozgrywa się na tle przepięknych plenerów, a i gra aktorów stoi na najwyższym poziomie artystycznym.

Jak pisaliśmy już w czasie miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbędzie się w naszym kraju Festiwal Sztuki Radzieckiej. Między innymi filmami, które wejdą wtedy na ekrany naszych kin zobaczymy wówczas również i „Kawalera Złotej Gwiazdy". A.

Bułgarski zespół taneczny w Warszawie



Do Warszawy przybył na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą 60-osobowy bułgarski robotniczy zespół taneczny imienia Geo Milewa. Na zdjęciu — goście bułgarscy na Dworcu Głównym w Warszawie.
CAF — fot. Zygmunt Wdowiński

ANDRZEJ ŻAŃSKI

SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

4(9)

Weronika została sama. W milczeniu przetrawia sens słów Synkowskiego. W głębi duszy przyznaje mu rację, ale musi jeszcze zwalczyć w sobie ostatnie sprzeciwy, zanim skapituluje.

— Tak! — przesuwa ręką po czole — źródłem mojego oporu była jednak ambicja i, jak to powiedział Synkowski, „lokalno - fabryczny patriotyzm". A tu przecież chodzi o dobro ogółu! I tylko w ten sposób należy ujmować dziś takie sprawy!

Siedzi zamyślona, z bróździą na czole. Nawet nie usłyszała, kiedy skrzypnęły drzwi. Wzdrygnęła się, ujrzawszy Synkowskiego. A potem uśmiechnęła się i na jego pytające spojrzenie powiedziała po prostu:

— Dziękuję ci za twój wykład. Przekonałeś mnie. Zrozumiałam, że powinniśmy jednak oddać „Primie" należące do nich warsztaty.

— I nie żałujesz już, że twoja sala nie odniesie zwycięstwa? — zapytał poważnie Synkowski.

— Ani trochę.

Twarz Synkowskiego rozjaśnił uśmiech.

— Znaczy to, żeś odniosła zwycięstwo niemniej piekne: zwycięstwo nad sobą sama!

Weronika wróciła na salę zupełnie odmieniona.

— Synkowski ma rację — powiedziała do siebie, podczas kiedy równo i pracowicie stukały maszyny. — Niepotrzebnie napsułam sobie tyle nerwów. A przede wszystkim zupełnie nie na miejscu była ta moja sprzeczka z Jerzym.

Postanowiła po powrocie do domu rozmówić się poważnie z mężem.

Oboje pracowali do trzeciej i tak się złożyło tego dnia, że oboje zaraz po pracy wrócili do domu.

Weronika zauważyła, że Jerzy jest trochę chmurny, zamyślony.

Udawała, że nie dostrzega tego. Krzątała się bezszelestnie po pokoju, w którym siedział, czytając gazetę, jej mąż.

Nie była dyplomatką. Nie wiedziała od czego zacząć, a jednak rozumiała, że to ona powinna zrobić pierwszy krok.

— Czy może chciałbyś się napić kawy? — zapytała, przystając obok niego.

— Nie, dziękuję ci! — rzekł prawie szorstko.

Ton jego głosu nie zniechęcił jej.

— Jerzy — powiedziała bardzo miękko i łagodnie — porozmawiajmy z sobą tak szczerze i uczciwie, jak to rozmawialiśmy z sobą nieraz. Mam na myśli naszą wczorajszą sprzeczkę. Unieśliśmy się zupełnie niepotrzebnie. Bardzo mi przykro, że doszło do tego. Dotychczas znajdowaliśmy zawsze wspólny język... myślę więc, że i tym razem nieporozumienie nasze było tylko chwilowe... Że nie ma powodu przedłużać sprzeczki. Taka drobna różnica zdań nie powinna wpłynąć na nasz stosunek. Bo przecież wiesz, Jerzy, że jesteś mi bardzo drogi... Że kocham cię bardzo... Może nawet bardziej, niż dawniej!

Powiedziała to bez afektacji, szczerze, od serca — i trafiła Ortenowi prosto w serce. Zachmurzony przed chwilą mężczyzna zmiękł. A ona ciągnęła dalej.

— Rozmawiałam dzisiaj z Synkowskim na temat, który nas poróżnił. I wiesz co? Zrozumiałam, że miałeś słuszność, żądając, ażebyśmy zwrócili „Primie" jej krosna. Usprawni to waszą pracę. Doda waszym robotnikom bodźca do dalszych, jeszcze efektowniejszych osiągnięć.

Spojrzał na nią zdziwiony, zaskoczony.

— Jak to dobrze, żeś to zrozumiała! Bo dotychczas miałaś tylko jeden argument: prestiż swojej sali.

— Poniosła mnie ambicja i zapomniałam o sprawach ogólnych — powtórzyła mu swoją dzisiejszą rozmowę z Synkowskim i dokończyła:

— Z naszej strony nie będziecie mieli żadnych trudności. Przeciwnie. Nasza rada zakładowa postanowiła pójść wam na rękę. A ja postaram się, żeby sprawę załatwić jak najszybciej!

Zmiękł do reszty. Poczciwa Weronika. Zawsze była taka sama! Wtedy, kiedy podźwignęła go — pół trupa, leżącego na skraju meklemburskiej szosy — taką jest i teraz: mocna, mądra, zdecydowana.

Orten uczuł, że ogarnia go wzruszenie. Wszystkie jego żale i niechęć do żony rozpłynęły się, jak dym. Weronika miała rację! Ta wczorajsza sprzeczka była zupełnie niepotrzebna!

Mocno wziął ją w ramiona.

— Kochana!

Cień, jaki wczoraj padł pomiędzy nich, rozwiał się. Weronika rozumie to — i nie tai, że jest szczęśliwa.

Zawsze miła, zawsze usłużna dla męża, dziś jest jeszcze serdeczniejsza.

— A co robisz po południu? — zapytała go w pewnej chwili.

Orten lekko drgnął. Prawda! Dziś o piątej ma się spotkać z Anną. Wczoraj — poróżniony z Weroniką — nie widział w tym nic złego. Ale w tej chwili uczuł coś, niby wyrzuty sumienia.

Nie, nie powinienem jednak iść na to spotkanie. Nie powinienem być w stosunku do Weroniki nielojalny!

Ale z drugiej strony...

— Mam przecież Annie oddać kasetkę i listy... Nie mogę dopuścić, ażeby czekała na mnie na próżno! — tłumaczy się Jerzy sam przed sobą, ale w głębi duszy rozumie, że jest to tylko pretekst, ażeby zobaczyć ją znowu. Bo chociaż kocha Weronikę, jakaś mocna, nieprzeparta siła ciągnie go do tej drugiej: do Anny, którą wczoraj, po latach, ujrzał znowu, kiedy, jak wiosenne, jasnowłose, uśmiechnięte zjawisko, wyłoniła się nagle spoza gęstwiny kwitnących krzewów parkowych...

(D. c. n.)

Obrazki z miasta

Przez MPO — do SPO!

Narzekano swego czasu, że tak mało łodzian zdobywa normy na odznakę „Sprawny do Pracy i Obrony" (SPO). Te słuszne utyskiwania skończą się wkrótce.

Bo jest w Łodzi instytucja, która każdemu chętnemu równie chętnie pomoże zdobyć choć jedną normę na SPO. Instytucja ta — to Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania (MPO).

Specjalne warunki, wspaniałe udogodnienia stworzyło MPO tym szczególnie, którzy w okresie Spartakiady podążać będą na stadion przy Al. Unii.

Chcąc nie chcąc, każdy z nich pod drugim mostem kolejowym będzie musiał zdawać normę z „toru przeszkód". MPO bowiem, pragnąc powiększyć szeregi łodzian ze znaczkami SPO, od dłuższego już czasu skrzętnie zbiera pod mostem wszelkiego rodzaju śmieci i piasek, które będą stanowiły bardzo trudną przeszkodę. Niech się jednak usportowiona publiczność nie denerwuje. Próba, choć trudna, możliwa jednak do przebycia.

Inicjatywie MPO należy przyklasnąć. Ot, co znaczy kochać sport!

Zachodzi tylko obawa, czy komitet organizacyjny Spartakiady będzie w stanie przysłać pod wspomniany most odpowiednią ilość sędziów, którzy by uważali na to, czy łodzianie ten niebywały „tor przeszkód" przechodzą prawidłowo...

Nowe księgarnie otwiera w Łodzi „Dom Książki"

„Dom Książki" coraz bardziej roz wija sieć swych księgarń, obejmując nimi prawie wszystkie dzielnice Łodzi.

Ostatnio otwarto nową księgarnię przy ul. Piotrkowskiej koło Placu Reymonta. Prowadzi się także roboty wykończeniowe w lokalu przy ul. Stalina 47. Już wkrótce powstanie tu księgarnia ogólna.

Planuje się także uruchomienie dużej, nowoczesnej księgarni przy Placu Wolności. (j)

Projektowane imprezy na „Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej"

Wczoraj odbyło się w Zarządzie Okręgu TPPR w Łodzi posiedzenie komitetu wykonawczego „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej".

Między innymi powołano do życia egzekutywę, która zajmie się organizowaniem imprez, oraz omówiono główne wytyczne obchodu „Miesiąca".

W roku bieżącym główny nacisk położy się na organizowanie prelekcji i propagandę poglądową. Poza tym zorganizuje się szereg imprez artystycznych oraz wystaw książki i prasy radzieckiej.

Prawdopodobnie w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej" Łódź odwiedzą dwa radzieckie zespoły pieśni i tańca oraz zespół Teatru Armii Radzieckiej. (j)

Punkty dla wsi organizuje CPLiA w Łodzi

Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego rozwija coraz szerszą działalność w kierunku usług dla wsi.

Przede wszystkim organizuje się punkty naprawy i wyrobu narzędzi rolniczych i artykułów gospodarstwa domowego. Pierwszy taki punkt powstaje w Pajęcznie, następne zaś w Rawie Maz., Łęczycy, Sieradzu i Wieluniu uruchomione będą w IV kwartale b. r.

Poza tym CPLiA organizuje punkty farbiarskie i gremplarskie. Punkty farbiarskie są już w Rawie Maz., Rzeczycy, Łowiczu, Łasku, Piotrkowie i Wolborzu. Punktów gremplarskich jest aż 28.

Wszystkie te placówki CPLiA mają za zadanie prócz normalnych, codziennych usług, propagowanie rękodzieła ludowego oraz dopomaganie w jego rozwoju. (z)

Taniej — to znaczy oszczędniej

Czystość na salach

zmniejsza ilość odpadków i podnosi jakość produkcji

Podejmujemy walkę o wysoką kulturę miejsca pracy!

Jest rzeczą oczywistą, że dobra i oszczędna gospodarka na terenie fabryki wpływa w dużej mierze na obniżenie kosztów własnych, na wyprodukowanie towaru w ramach planowego kosztorysu, lub nawet niższego.

Składa się na to wiele elementów, o których pisaliśmy już niejednokrotnie, jak np. wzrost wydajności pracy, wielowarsztatowość, a więc zmniejszenie obsługi maszyn, współzawodnictwo, nowatorstwo prowadzące do podniesienia pracy na wyższy technicznie poziom, oszczędność surowców, maszyn itp.

Ale prócz tego w poważnym stopniu wpływa na rentowność zakładu wysoka kultura wytwórczości, t. zn. dbałość załogi o czystość o porządek na salach produkcyjnych, dbałość majstrów o należyte utrzymanie parku maszynowego, troska o każdy gram surowca.

* * *

Kiedy półtora roku temu załoga kobieca ZPB im. Dubois wystąpiła z wezwaniem do walki o wysoką kulturę miejsca pracy, zdawało się, że wszystkie zakłady, które podchwyciły ten apel. zrozumiały jego znaczenie dla produkcji. Dzięki temu współzawodnictwu o kulturę wytwórczości wzrosła jakość tkanin podniosła się dyscyplina pracy w fabrykach.

Ale minęło trochę czasu i wiele zakładów zapomniało jak gdyby o swych obowiązkach na tym odcinku.

Weźmy chociażby Zakłady im. Dubois, pionierską fabrykę, która zainicjowała walkę o kulturę miejsca pracy. Przewodnicząca Rady Kobiecej — Helena Kruszewska, stwierdza samokrytycznie, iż komisje czystości nie pracują właściwie wcale, że zostały zdekompletowane i że wobec codziennych potrzeb zakładu nie ma na razie mowy o ich zorganizowaniu.

Wyniki tego są aż nadto widoczne. Na salach przędzalni brudno, maszyny nieomiecione, zabaranione. Między maszynami pełno odpadków, brudnych, zaoliwionych, przeszkadzających w normalnej pracy i powodujących niejednokrotnie obniżenie jakości. O tym, że czystość na salach pozostawia wiele do życzenia, mówi także sprzątaczka Jędrychowa, która stwierdza, że ostatnio ma szczególnie dużo roboty z uprzątnięciem sal.

Natomiast lepiej jest na tkalni automatycznej. Okazało się, że tutaj działają robotnicze ekipy czystości, złożone z ochotników, którzy po godzinach pracy utrzymują porządek na swoich salach. Czy nie należałoby więc zorganizować tego samego i na przędzalni? Przez tak obywatelskie podejście można by odciążyć szczupły personel porządkowy.

Przykład ten powinien być szczególnie cenny dla ZPB im. Bytomskiej, gdzie wskutek braku obsługi czystość w tkalni pozostawia szczególnie wiele do życzenia. Prawdą jest, że załoga dzielnie walczy z wieloma trudnościami, że ostatnio daje się zauważyć pewna poprawa na odcinku produkcji, niemniej kierownictwo powinno pamiętać, że zakurzone warsztaty, zaoliwiona i brudna podłoga, nie tylko grozi zabrudzeniem tkaniny, osnowy czy wątku, a więc zwiększeniem odpadków, ale i pożarem.

W ZPB im. Włady Bytomskiej planowana ilość odpadków dla tkalni sięgała w lipcu 4,5 proc., tymczasem w rzeczywistości wyniosły one 4.7 proc., co na pewno nie wpłynęło na obniżenie kosztów produkcji w tym miesiącu.

W magazynku artykułów materiałowych, obok tkalni, znajduje się pełno cewek z brudną, zaoliwioną przędzą, przeznaczonych do przerobu. To prawda, że automat wyrzuca cewki z skrzyneczki na ziemię, ale gdyby podłoga była czysta, gdyby każdy robotnik przechodzący obok, zdawał sobie sprawę z tego, że taka pobrudzona cewka, to w sumie strata dla fabryki, podniósłby ją i nie dopuścił do jej zabrudzenia.

* * *

Sprawa jest poważna. Tylko człowiek oderwany zupełnie od zagadnień gospodarki socjalistycznej może sobie zlekceważyć przytoczony wypadek z nadmiernym i niepotrzebnym marnotrawstwem wątku i cewek w ZPB im. Bytomskiej. Przed kierownictwem tych zakładów stoi poważne zadanie walki o plan, ale walki na każdym odcinku, a więc i na odcinku kosztów własnych.

To samo odnosi się i do innych zakładów. Trzeba, ażeby kierownictwa fabryk, rady zakładowe, organizacje podstawowe, zmobilizowały załogi do walki o oszczędność w produkcji, żeby doprowadziły do świadomości każdego robotnika, iż jednym z nieodzownych elementów wydajnej, wysokogatunkowej i taniej produkcji jest kultura miejsca pracy, a więc czystość na salach produkcyjnych, dobrze utrzymany park maszynowy i właściwa gospodarka surowcami.

Tylko wtedy będziemy mogli doprowadzić do planowanej obniżki kosztów własnych na zakładach pracy, co w dalszej fazie pozwoli na stopniowe potanienie artykułów pierwszej potrzeby, a przez to samo na planowy wzrost stopy życiowej w kraju. (w)

Lekarze omawiają plan walki z gruźlicą

W Rokitnicy - Bytomiu odbył się X ogólnopolski zjazd przeciwgruźliczy.

Uczestnicy zjazdu wysunęli szereg wniosków, mających na celu szybszą likwidację gruźlicy — spuścizny czasów kapitalistycznych i lat okupacji.

M. in. uczestnicy zjazdu wysunęli wniosek o zorganizowanie w każdym powiecie oddziału szpitalno-sanatoryjnego, leczącego chorych na gruźlicę oraz utworzenie w ramach szkolenia PCK specjalnych kursów dla młodszych pielęgniaarek, przeznaczonych do pracy w placówkach przeciwgruźliczych.

Za nielegalny ubój i handel mięsem

do obozu pracy

skierowano większe dobrane towarzystwo

Szeroko rozgałęziony interes z filią w Skierniewicach prowadził rzeźnik Wacław **Sawicki** ze wsi Budy Trzcińskie, gm. Dolec. U swojej matki założył on rzeźnię i ubijał tam bydło i nierogacizne.

Interes dobrze prosperował od listopada ub. roku. Matka, Władysława Sawicka, prowadziła sprzedaż mięsa w okolicy, zaś siostra Sawickiego, Zofia Durka, sprzedawała mięso w swoim mieszkaniu w Skierniewicach.

Jak dobrze szła ta sprzedaż, niech świadczy fakt, że podczas rewizji znaleziono 160 kg. mięsa, które dowiózł brat, oraz zastano kilkunastu klientów czekających w mieszkaniu. Wśród tych klientów nie brakło nawet pracowników... Wydziału Zdrowia.

U matki Sawickiego znaleziono 80 kg. słoniny i 8 skór cielęcych. Sprawa znalazła swój epilog w delegaturze Wojewódzkiej Komisji Specjalnej w Łodzi. **Wacława Sawickiego skierowano na 2 lata do obozu pracy. Władysława Sawicka, właścicielka 12 ha gospodarstwa, została ukarana 1 miesiącem obozu pracy i 3 tys. zł. grzywny, zaś Zofia Durka, skazana na 1 miesiąc obozu.**

Na tym samym posiedzeniu Komisji Specjalnej rozpatrzono jeszcze kilka innych spraw. Za nielegalny ubój i handel mięsem ukarano Waleriana **Młynarczyka**, Przedmieście, gm. Praszka, pow. Wieluń — 6 mies. obozu pracy.

Antoni **Keller**, z Rawy Mazowieckiej, „zarobił" 18 miesięcy, a Jan **Iwański** z Boguszyc — 2 miesiące i 1.500 zł. grzywny. Józef **Gurazda** ze wsi Karczówka, gm. Szadek, pow. Sieradz — 4 miesiące. Władysław **Miazek z Brzezin** — 1 miesiąc. Eugeniusz **Kozłowski** ze Strykowa — 9 mies., a jego wspólnik, Tadeusz **Ułaniak** — 4 miesiące.

Surowo ukarano dwóch pracowników Centrali Mięsnej ze Skierniewic, którzy podczas skupu namówili jednego z rolników, by sprzedał wieprza im, a nie Centrali Mięsnej.

Stanisław Karczewski posiedzi 12 miesięcy, a Jan Rutkowski — 18 miesięcy. (l)

Odczyt w Teatrze Nowym

W niedzielę 9 września br. o godz 12-ej, ob. Stanisław Powołocki wygłosi w sali Teatru Nowego odczyt pt. „Materializm historyczny, a codzienna praca aktora".

Wstęp bezpłatny.

Kidoń handlował nie licho, aż wpadł na partii drelichu!

Równocześnie z akcją przeciwko spekulacji i szkodnictwu gospodarczemu prowadzi się walkę z handlem łańcuszkowym.

W dniu wczorajszym sekretarz Miejskiej Komisji do Walki ze Spekulacją w Łodzi wykrył spelunkę handlu łańcuszkowego. W mieszkaniu Klary Rosiak, przy ul. Jaskrowej 31 zastano mężczyznę pakującego paczki.

Okazał się nim Franciszek Kidoń z Opatowa, który przybył do Łodzi ze swą wspólniczką Stefanią Bil, w celach spekulacyjnych.

W zabezpieczonych paczkach znajdowało się około 300 metrów drelichu granatowego i zielonego. Dochodzenie ujawniło, że Kidoń kupił go od „spółki handlowej" Klary Rosiak i Janiny Skowron.

Sprawę przekazano do prokuratury. (i)

Na moim ekranie

Dobre „interesy"

— Dokąd to pani leci, pani Knotkowa?

— Cukier muszę kupić. Nie będzie cukru.

— A też się ani wybrała! Cukier? — pani Ziółkowska zaśmiała się w głos. — To nie wie pani, że to te kontrolery społeczne tak specjalnie ludzi napuszczają? Mnie już raz na ten cukier nabrali w zeszłym roku. Nakupiłam tyle, że mi chyba dla dzieci i wnuków starczy. A sprzedać nic nie można. Bo w sklepach cukier jest. Niepotrzebnie tylko kupę pieniędzy wydałam. Niech się pani nie da nabierać. Radzę po przyjacielsku, bo i pani mnie czasem nieźle poradzi. Niech mnie pani posłucha...

Pani Ziółkowska wzięła pod ramię znajomą, przyciągnęła ją do siebie i zaczęła jej szeptać na ucho.

— Oni się teraz wysprycili, rozumie pani. Puszczą pogłoskę, że cukru nie ma. Ludzie wydadzą pieniądze na cukier, a później nie mają co z nim zrobić. To się nazywa „zamrożony kapitał" — powtórzyła z satysfakcją — z a m r o ż o n y k a p i t a ł. A po co im to? Ja już ich przejrzałam. Wyda pani pieniądze na cukier, zamrozi pani kapitał, a jak co innego trzeba będzie kupować, to nie będzie już pani miała za co.

Pani Knotkowa była poważnie przejęta.

— Co też pani powie! — Zaczęła liczyć po cichu. — To ja już przez ostatnie dni wydałam chyba ze trzy tysiące na cukier. I powiada pani, że nie braknie? Co zrobić? Co zrobić? Więcej jak 500 kilo cukru!

Pani Ziółkowska gotowa jej była współczuć. Rozumiała dobrze ten ból. — Sama to przeżywałam — odezwała się. — Ale niech się pani nie martwi. Ja pani coś poradzę.

— Co?...

Głowy znów zeszły się bliżej. Pani Ziółkowska z tajemniczą miną opowiadała.

— Do mnie przychodzi jeden bardzo przystojny sprzedawca ze sklepu. On tam zawsze jest niby służbowy. Nic nie chce mówić. Dopiero jak na stole postawię ćwiartkę, to mu się język rozplącze. I wie pani co on mi dwa dni temu powiedział? Powiedział... — pani Ziółkowska zrobiła dramatyczną przerwę — powiedział, że wódki wcale nie będzie. I teraz to ja za wszystkie pieniądze wódkę kupuję. Niech pani też kupi, to się pani za ten cukier odbije. Tylko cicho, sza. Nie robić szumu. Nikomu nic nie mówić. Za dużo w jednym sklepie nie kupować... Już pani wie...

— Dobrze, dobrze — pani Knotkowa była uszczęśliwiona. — Niech mnie pani pozna z tym sklepowym. Też mu dobrą kolację postawię.

* * *

Spotkały się znów po tygodniu.

— No i jak pani Knotkowa? Dobrze idzie?...

— Nie narzekam. Stoi już w domu 100 litrów. 8 litrów już wypili ten sklepowy z moim starym, ale nie żałuję. Taki człowiek to zawsze się przyda. Mówi, że najwyżej za dwa, trzy dni, już wódki nie będzie. Wtedy się dopiero zarobi.

PYTANIE

Ile zarobiła pani Knotkowa i jej mąż?

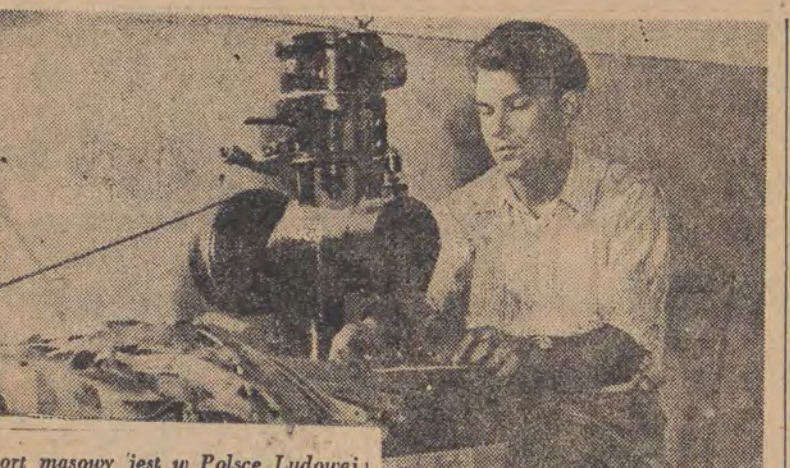
Odpowiedź: Pani Knotkowa „zarobiła" trzy miesiące obozu pracy, a mąż miesiąc bezwzględnego aresztu za opilstwo.

Rośnie Nowa Warszawa!



Na zdjęciu — szkoła podstawowa im. Gen. Jarosława Dąbrowskiego przy ulicy Kopernika.

CAF — fot. Tymiński





Sport masowy jest w Polsce Ludowej jednym z podstawowych czynników wychowania zdrowego człowieka. Olbrzymia rzesza sportowców zorganizowanych w zrzeszeniach sportowych i LZS-ach stale zwiększa się, a rozwój ten powoduje wzrost zapotrzebowania na artykuły sportowe, których produkcją zajmują się specjalne zakłady przemysłowe.

Do największych tego typu wytwórni należą Kętrzyńskie Zakłady Przemysłu Sportowego. Wielu robtników Kętrzyna to wybitni racjonalizatorzy i przodownicy pracy. Dzięki ich wysiłkowi sportowcy miast i wsi otrzymują potrzebny sprzęt sportowy.

W Kętrzyńskich Zakładach Przemysłu Sportowego wre praca nad przygotowaniem odpowiedniego sprzętu dla największej imprezy sportowej w Polsce — Spartakiady.

U góry na zdjęciu rymarz Krzystofowicz, racjonalizator przystosował do produkcji nieużyteczną maszynę. Jego usprawnienia przyniosły 37.325 zł. rocznie oszczędności, zwiększając przy tym trzykrotnie produkcję.

Zakłady Kętrzyńskie prowadzą w Giżycku oddział-stocznię, który buduje nowe jachty i kajaki oraz przeprowadza remonty starych. Na zdjęciu obok brygadzistą F. Siwiec i Zb. Kowalewski przy pokostowaniu kajaka typu P-36.

Letnia Spartakiada — pierwszą próbą

Jednolita klasyfikacja

pozwoli podnieść poziom sportu wyczynowego, a wielu zawodnikom umożliwi zdobycie upragnionej klasy mistrzowskiej

Jednym ze środków mającym za zadanie podniesienie poziomu polskiego sportu wyczynowego jest zapowiedziane na początku roku wprowadzenie jednolitej klasyfikacji sportowej i norm klasyfikacyjnych dla zawodników.

Jednolita klasyfikacja sportowa to podział zawodników we wszystkich gałęziach sportu na klasy: mistrzowską, I, II, III i młodzieżową. Sportowiec, który uzyska klasę mistrzowską, otrzymuje jednocześnie dożywotnio zaszczytny tytuł mistrza sportu.

Zawodnik odznaczony znaczkiem klasyfikacyjnym ma obowiązek dbać o doskonalenie się i zachowanie postawy godnej sportowca Polski Ludowej. Klasyfikacja wpływa na podniesienie poziomu czynnej postawy społecznej sportowców, stwarza wyższe formy szlachetnego współzawodnictwa w sporcie, podnosi na wyższy poziom pracę szkoleniowo - sportową i jest jednocześnie środkiem kontrolującym pracę kadry instruktorskiej i trenerskiej.

Pierwszą zasadniczą podstawą do przeprowadzenia klasyfikacji będzie właśnie Letnia Spartakiada. Zawodnicy, którzy, startując w Spartakiadzie, uzyskają wyniki przewidziane w normach klasyfikacyjnych, otrzymają od komisji sędziowskiej zaświadczenia uprawniające ich do ubiegania się o klasę sportową.

Nadawanie klasy sportowej należy do Komitetów Kultury Fizycznej, przy czym wnioski stawia organizacja sportowa, do której dany zawodnik należy. Przesyła ona mianowicie odpowiednie zaświadczenie o uzyskanym wyniku wraz z wnioskiem o nadanie odpowiedniej klasy do właściwego Komitetu Kultury Fizycznej. Ponieważ niezbędnym warunkiem do uzyskania klasy sportowej jest posiadanie odznaki SPO, musi więc być również podany numer legitymacji SPO z zaznaczeniem, kiedy i przez kogo została ona wydana.

Kandydaci do klasy mistrzowskiej, a więc najwyższej, muszą, niezależnie od uzyskanych wyników przewidzianych przez normy klasyfikacyjne, wykazać się również pracą społeczną w organizacjach sportowych oraz tym, że przekazują wiadomości i doświadczenia swym młodszym kolegom - zawodnikom. Toteż do wniosku o nadanie klasy mistrzowskiej winna być załączona specjalna ankieta, którą każdy zawodnik wypełnia własnoręcznie.

Jednolita klasyfikacja sportowa, której zasady zostały oparte na wzorach przodującego w świecie sportu radzieckiego, podnosi znacznie wagę i znaczenie wyczynu sportowego, wzmacniając na podstawie wymagań stawianych przez regulamin odznaki SPO wszechstronne przygotowanie sportowców do pracy i obrony Ludowej Ojczyzny.

Masowa akcja przygotowawcza do Spartakiady przeprowadzona przez poszczególne zrzeszenia na licznych obozach kondycyjno-treningowych wpłynęła niewątpliwie dodatnio na ogólne podniesienie poziomu sportowego. Należy więc oczekiwać, że wyniki uzyskane na samej Spartakiadzie dadzą możność wielu sportowcom uzyskać tak upragnioną przez nich klasę, kto wie, może nawet i mistrzowską.



Jeszcze raz grają koszykarze chińscy

Dzisiaj wieczorem odbędzie się na kortach CWKS przy świetle elektrycznym międzynarodowe spotkanie w koszykówce męskiej między reprezentacją akademicką Chin a reprezentacją AZS.

Będzie to czwarte spotkanie koszykarzy chińskich w Polsce.

Przeciwko reprezentacji chińskiej — AZS wystąpi w następującym składzie: Wilichowski, Olesiewicz, Czapkowicz, Ziemtarski, Nastowski, Niciński, Christians, Bartosiewicz, Dobrucki, Kucharski, Turecki i Zwierzański.

Model Zawały dwukrotnie pobił rekord Polski

Według oficjalnych wyników ogłoszonych po trzech dniach międzynarodowych zawodów modeli latających, w punktacji ogólnej prowadzi ZSRR — 4.078 pkt. przed Rumunią — 3.624 pkt., Węgrami — 3.621 pkt., Polską — 3.457 pkt. i Bułgarią — 1.995 pkt.

W czwartym dniu zawodów startowały modele wodno-płatów z napędem gumowym. Na starcie stanęło 8 modeli, które wykonały 24 loty. Niespodzianką dnia było ustalenie nowego rekordu Polski przez model Henryka Zawały.

W pierwszej kolejce lotów model Zawały utrzymał się w powietrzu 5 min. 27 sek., bijąc tym samym dotychczasowy rekord Polski, który wynosił 3,15 min. i należał również do niego. W godzinę później tén sam model utrzymał się w powietrzu 8 min. 48,5 sek., bijąc o przeszło 3 minuty 21 sek. ustalony poprzednio rekord.

TEATRY

Im. St Jaracza — „SWIECZNIK" — godz. 19.
Powszechny — „JACHT PARADISE" godz. 19.15.
Żydowski — „ŁUTONIOWIE" — godz. 19.30.
Muzyczny — „CZARDASZKA" — godz. 19.15
Letni — „MĄŻ I ŻONA" — godz. 20.
Arlekin — „JAK DWA MICHAŁY CZAS ZATRZYMAŁY" — godz. 17.
CYRK nr 2 (Plac Niepodległości) — godz. 19.15.

KINA

BAJKA — Ulica Graniczna — 18.20
BAŁTYK — Ziemia drży — 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy 17, 18, 19, 20, 21. Program dla najmłodszych — 16.
MŁODA GWARDIA — Sława sportowa 16, 18, 20.
MUZA — Rodzina Sonnenbrucków — 18, 20.
POLONIA — Wielkie nadzieje — 16, 18.30, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Ostatni wystrzał — 18. 20
REKORD — Zabawna historia — 18, 20.
ROBOTNIK — 15-letni kapitan — 18, 20.
ROMA — Zawieja — 18, 20
SOJUSZ — Skarb — 19.
STYLOWY — Złote jezioro — 18, 20.
ŚWIT — Zwycięski powrót — 18, 20.
TATRY — Raczek się spóźnia — 16, 18, 20
WISŁA — Zahartowani — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Wędrówki czarodzieja — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Guramiszwili — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Przyjdą nowi bojownicy — 18, 20.

Wszyscy na stadion Włókniarza!

Poznań - Łódź

Mecz rozpoczyna się o godz. 14.30

Nasze wątpliwości co do tego, czy wybór zowodników do reprezentacji Łodzi na dzisiejsze zawody z Poznaniem jest słuszny, zaczęły nabierać większego znaczenia od chwili gdy na dworcu kaliskim wysiadła poznańska „jedenastka".



Stało się to dzisiaj w nocy — poznaliśmy, z kim będą mieli do czynienia nasi reprezentanci.

W składzie Poznania widzimy szereg graczy ligowej drużyny Kolejarza, a obok nich kilku rutynowanych zawodników innych drużyn. Nazwiska tych piłkarzy są w przeważającej większości dobrze znane łódzkiej widowni. Oto one:

Krystkowiak i Konieczko (bramkarze), Pyza, Anioła I, Słoma, Czapczyk, Kmiecik, Kołtuniak, Anioła II, Witczak, Nowak, i Sławek. Goście wystąpią w kostiumach biało-niebieskich.

Czy przeciwko rutynie i wielkiemu obyciu boiskowemu wystarczy zapał i ambicja ataku tomaszowskiej Spójni przekonamy się niebawem. Przypominamy, **iż termin rozpoczęcia dzisiejszego meczu na stadionie przy Al. Unii został przesunięty na godzinę wcześniejszą. Zawody rozpoczną się o godz. 14.30**, a nie jak mylnie podano na plakatach godzinę 16.30. Przypominamy również, że przed rozpoczęciem gry nastąpi uroczyste wręczenie dyplomów tym kolarzom, którzy w wyścigu ulicznym 2-go września znaleźli się na mecie w pierwszej dziesiątce. Na arbitra zawodów wyznaczono sędziego Gryniewskiego.

Już strzelają do rzutków olimpijskich w Rembertowie

Na strzelnicy w Rembertowie rozpoczęto strzelanie do rzutków w ramach Spartakiady.

Strzelanie rozpoczęła pierwsza grupa złożona z zawodników Budowlanych, Gwardii, Stali i Włókniarza. Skład tej grupy ustalono na podstawie losowania. Konkurencje rozpoczęto od strzelania śrutowego olimpijskiego do rzutków. Po dwu seriach po 25 rzutków każda, uzyskano następujące wyniki: Stal — 188 pkt., Budowlani — 144 pkt., Gwardia — 126 pkt.

Indywidualnie prowadzi Zakrzewski (Stal) — 36 pkt. na 50 możliwych, przed Łopuszyńskim (Stal) — 35 pkt. i Szmurło (Stal) — 35 pkt.

Filmy sportowe wyświetla „Młoda Gwardia"

W związku ze Spartakiadą, Okręgowy Zarząd Kin organizuje w Łodzi w kinie „Młoda Gwardia" przegląd filmów i dodatków o tematyce sportowej. Wyświetlane będą:

8 — 9 września „Sława sportowa" i „Moskiewski Stadion Dynamo", 10 — 11 września „Goal" i „Zawody mistrzów", 12 — 13 września „Wesołe zawody" i „Walka o mistrzostwo", 14 — 15 września „Czarci żleb" i „Wszyscy na start", 16 — 17 września „Bokserzy" i „Sport radziecki 1/51".

Wszystkim zwolennikom sportu, młodzieży szkolnej polecamy obejrzenie powyższych filmów.

Jeden punkt potrzebny piłkarzom CDSA do zdobycia mistrzostwa

Mistrzostwa piłkarskie ZSRR dobiegają końca. Najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrza jest zeszłoroczny mistrz CDSA, który w 25 grach uzyskał 38 pkt. CDSA ma jeszcze do rozegrania 3 mecze, lecz zdobycie tylko jednego punktu zapewni mu tytuł mistrzowski.

W 25 z kolei spotkaniu mistrzowskim CDSA pokonał WWS 3:1. Było to 16 zwycięstwo drużyny wojskowych w tegorocznych rozgrywkach.

Zdobywaniem SPO sportowcy Szczecina uczczą Spartakiadę

Sportowcy Szczecina postanowili uczcić Spartakiadę szeregiem imprez sportowych oraz masowym zdobywaniem odznak SPO.

Tak np. Budowlani zorganizują propagandowe zawody szermiercze i siatkówki w Świnoujściu, a Unia i Włókniarz urządzą zawody piłkarskie i siatkówki w Żydowcach z okazji jubileuszu pięciolecia istnienia tamtejszej Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu. Drużyny AZS, Stali i Ogniwa spotkają się w różnych dziedzinach sportu z LZS-ami.

W okresie trwania Spartakiady poszczególne zrzeszenia przeprowadzą masowe próby na SPO, a wszystkie ekipy łączności bawiące na wsi zorganizują próby na SPO dla członków LZS.

Na kortach Poznania

Niespodzianki turnieju klasyfikacyjnego

W turnieju klasyfikacyjnym czołowych tenisistów polskich, zakończono gry w grupach i wyłoniono ośmiu półfinalistów, których podzielono na następujące dwie grupy:



grupa I — Piątek, Radzio, Bratek, Sebrala,

grupa II — Hebda, Licis, Kowalczewski, Bełdowski.

Do niespodzianek drugiego dnia zaliczyć należy łatwe zwycięstwo Bratka nad rozstawionym Chytrowskim — 6:3, 6:2.

Radziowi i Licisowi stawili zacięty opór Kanikowski i Hudowicz, przegrywając do rozstawionych zawodników w trzech setach. Do rzędu nieoczekiwanych wyników należy również zaliczyć członka kadry narodowej Chytrowskiego, którego dość łatwo pokonał Bratek — 3:6, 2:6.

Zobaczymy ich na Spartakiadzie

Policewicz Wacław (CWKS), siatkarz, lat 22, urzędnik. Początkowo grał w piłkę nożną, po raz pierwszy zagrał w siatkówkę w 1949 r. w Spójni. W reprezentacji debiutował w 1950 r. na meczu z Rumunią. Jest on czołowym siatkarzem CWKS.

Stefan Milewski. Pochodzi z Powsina pod Warszawą, ma lat 25. Skończył studia na AWF. Sport zaczął uprawiać stosunkowo bardzo późno. Mając lat 18, startował po raz pierwszy w życiu, uzyskując w skoku w dal 5,28. Na zawodach szkolnych w 1948 roku skoczył 6,47. Rok temu uzyskał 6,88. W tym roku zdobył tytuł mistrza akademickiego Polski. Na początku sezonu uzyskał 7,10. Na Igrzyskach w Berlinie poprawił swój rekord, uzyskując 7,18. Na Spartakiadzie będzie startował w pełni formy.

Honorata Marciniak (Włókniarz) — gimnastyczka. Pracuje w spółdzielni konfekcyjno-czapniczej w Krakowie. W 1948 r. zdobyła pierwsze miejsce w klasie mistrzowskiej okręgu krakowskiego. Po raz pierwszy w barwach Polski startowała na meczu z Węgrami. Na mistrzostwach Polski w 1949 r. zajęła 9 miejsce. Startowała również na igrzyskach berlińskich. Do Spartakiady przygotowywała się bardzo pilnie na obozie gimnastycznym w Czerwieńsku.

Alojzy Graj (ZS Gwardia). Chłopski syn ze wsi Łobrzenica (Bydg.) stał się w krótkim czasie czołowym lekkoatletą. Jego wynik w biegu na 5.000 m. 15:09,8 jest piątym wynikiem w Polsce. Graj ma lat 21.

Graja „odkryły" Biegi Narodowe. W 1948 r. zwyciężył w Łobrzenicy. Rok później próbował swoich sił w Bydgoszczy o nagr. Kuriera IKP. Był dopiero 17 na 600 startujących. Ale to go nie zniechęciło. Z prawdziwą chłopską pasją wziął się do dalszego treningu. Zwyciężał na wszystkich zawodach w swoim okręgu na dyst. 1.500 i 3.000 m. W 1950 roku na mistrzostwach Gwardii w biegu 3.000 m. z przeszkodami zajął pierwsze miejsce. Od lutego Graj jest w Warszawie, gdzie znalazł jeszcze lepsze warunki treningu. Na zeszłorocznych mistrz. Polski w biegu na przełaj Graj zajął 2 miejsce. Jest on jednym z faworytów na zwycięstwo na Spartakiadzie.

Odpowiedzi Redakcji

KARPACZ. PSS. „GRAŃ". Uwaga zupełnie słuszna. Omyłkę należy tłumaczyć błędem drukarskim.

PRZEMYŚL. Sportowcom Budowlanych, Ogniwa, Unii i Włókniarza przebywającym na kursie organizatorów w. f. i sportu serdecznie dziękujemy za przesłane redakcji „Expressu Il." i czytelnikom pozdrowienia.

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137 [illegible] 109-62. Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, telefon 111-50 i 1[illegible]-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumerata miesięczna zł 4,50, kwartalna zł 13,50, półroczna zł 27.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe, oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15-go każdego m-ca na okres następny. D-2-26343